Nr 117. Kraków 26 Maja — Sobota. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
„ we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 25 maja.

Pisaliśmy niedawno, iż w téj chwili półrzędowym nawet dziennikom co do podawanych wiadomości zawierzyć nie można. Po „nadzwyczajnym dodatku“ w *Dresdner Journal* podczas Zielonych Świąt wydanym, wypada nieufność i do rządowych organów rozciągnąć. Jakież więc pozostaje kryteryum do sądu o prawdziwości politycznego doniesienia? Chyba tylko urzędowe dokumenta, a i te jeszcze mogą być podrobione, jak to niedawno zdarzyło się we Włoszech z odezwą króla pruskiego.

Dziennik urzędowy wiedeński zachował wobec téj wiadomości o dzisiejszem zebraniu się kongresu głębokie milczenie, które tylko dowodzi zapewne wielkiéj ostrożności rządu względem wszystkiego co usiłowań kongresowych dotyczy. Wszystkie inne nietylko wiedeńskie ale i berlińskie dzienniki uznały wiadomość tę za „przedwczesną“, a można bez uchybienia powiedzieć dzisiaj, że była mylną. Wprawdzie uważaliśmy ją tylko za nadzieję kongresu, i ta dotąd nie zniknęła. Ale mylnem było, aby wszystkie mocarstwa uzbrojone przyjęły kongres, skoro propozycye mocarstw neutralnych miały być dopiero rozesłane, a według ostatnich doniesień niewiadomo nawet jeszcze czy się Rosya na nie zgodziła, cóż dopiero czy Austrya, Prusy i Włochy na programat przystały. Dzienniki francuskie, te nawet które usiłowania pokojowe najwięcéj popierały, nie mówią już o kongresie, ale o konferencyach, które się nad powodem do wojny zastanawiać mają. Szczególnie to brzmi wpośród szczęku oręża milionowych armij naprzeciw siebie stojących. Czyżby każdą wojnę teraz konferencye poprzedzać miały, bo tak było z wojną krymską, tak z włoską ostatnią? Piękne to usiłowania, ale tym razem wyznać trzeba bardzo spóźnione i niesłychanie kosztowne.

Teorya rozstrzygania sporów za pomocą konferencyi mocarstw była przez parę lat wszechstronnie rozbieraną. Zawsze rozbijała się ona na owem nieuniknionym dylemacie, że albo orzekać w niéj musi większość, a takiemu sądowi żadne mocarstwo się nie podda, bo jest przeciwne jego niepodległości; albo siła rozstrzygnie, a wtedy konferencya jest po prostu koalicyą na zasadzie „siła góruje nad prawem“. Wtedy lepsza wojna *antiquo more*, aniżeli gwałt zbiorowy.

W obecnym razie programat, jaki mocarstwa neutralne przedłożyć mają, lub też przedłożyły, nie jest bynajmniéj *ultimatum*, jest przedstawieniem, radą, której żadna groźba nie popiera; co się więc stanie jeżeli mocarstwa uzbrojone programatu nieprzyjmą, lub też co prawdopobniejsza jeżeli zebrawszy się w konferencyą, nie zechce się jedno lub drugie ułożyć? Czy mocarstwa neutralne odstąpią programatu jak go podały, bez zrzucenia odpowiedzialności za wojnę na mocarstwo, które ich zdaniem na warunki przystać nie chciało, a które w swym własnym interesie przyjąć ich może nie mogło? Bo tak w polityce jak wszędzie, neutralność nie bywa zawsze rękojmią bezstronności; a nawet nie jestże przyjętą dotąd zasadę w kodeksie państwowym, że każde mocarstwo jest jedynym sędzią swych własnych interesów. Czy projektujące konferencyą mocarstwa takowej odstąpią, z zaręczeniem dalszej swej neutralności w wojnie, któréj przypatrywać się będą, kiedy to już dzisiaj zdaje się sprzeciwiać ich polityce, jak skoro Francya zastrzegła sobie wolność działania w chwili, jaką uzna za stósowną? W takiej konferencyi, jaką zapowiadają dzienniki, trudno niewidzieć moralnej niejako koalicyi; trudno też z niej korzystnego oczekiwać rezultatu. Kongres oddawna uważaliśmy za możebny na jednej tylko podstawie, której dostarczyć mu mogło poprzednie porozumienie się Austryi z Francyą. Inaczej, kto wie czy z wszystkich tych prób i usiłowań gorsze jeszcze dla Europy nie wypadną skutki.

Chętniebyśmy się omylili, lecz patrząc na wojenne przygotowania, które się około przygotowań tych konferencyjnych gromadzą, rokować sobie szczęśliwego ich wypadku niepodobna. Zapisywać je tu byłoby zbytecznem, dość rzucić okiem na telegraficzne depesze. Włochy jakby w przeddniu wojny, z niecierpliwością zdają się oczekiwać pierwszego z pruskiej strony wystrzału, i kto wie czy go doczekają, czy czekać będą. Przybory wojenne króla Pruskiego odchodzą na Szląsk do obozu. Austrya uzbrojona odpowiednio do zagrażającego jej niebezpieczeństwa, Austrya, co zaczepiać miała, stoi w gotowości do odparcia nieprzyjacielskich kroków... I w takiem położeniu rozpocząć się mają konferencye nad zbadaniem powodów do wojny!... I wobec takich armij, jakich Europa od wojen napoleońskich nie widziała, i to do boju gotowych, i to na liniach prawie operacyjnych już stojących, dziennik francuski zapowiada niby mimochodem, że konferencye zbiorą się zaledwie za dni dwadzieścia!... Zaprawdę niepodobieństwem wydawaćby się to mogło, gdyby w tych czasach było jeszcze co niepodobnem. Jestto może owa polityka, którą nazwaliśmy nie dawno polityką „na przetrzymanie.“ Kogóż to chcą nią mocarstwa przetrzymać? Sąż pewne, że Europa cała taki stan rzeczy wytrzymać długo potrafi? Im dłużej się on przeciągnie, tem wojna staje się trudniejszą, ale nie jako wojna, lecz jako ruina, zniszczenie, jako klęski, które za sobą pociągnie. Coraz więcej spraw do niej się przymiesza, a jeżeli od samego zawiązku sporu zdawały się mocarstwa obawiać, aby wojna nie stała się europejską, to obawa wkrótce w zupełną pewność się zamieni. Konferencye w takich warunkach, jak je dziś przedstawiają, nie pomału się zapewne do tego europejskiego wypadku przyczynią.

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 23 maja.

♁ Nie potwierdziła się dotąd wiadomość, rozniesiona telegrafem z Drezna, że wszystkie mocarstwa zgodziły się już na zwołanie kongresu, i że pierwsze posiedzenie tegoż odbędzie się w przyszły piątek w Paryżu. Co się jednak dotąd nie stało, może się stać każdéj godziny. Chodzi tylko o Austryą, bo Prusy i Włochy oświadczyły podobno z góry, że się zwołaniu kongresu sprzeciwiać nie będą. Jeżeli tak jest, Austrya nie zechce się zapewne przez proste odmówienie wystawić na to, aby się konferencye mocarstw bez niéj, a co gorsza, o niéj odbyły. Podstawą pojednania stron spornych ma być pewna terytoryalna kompensata. Francya i Anglia zgodziły się już podobno na nią. Przystąpienie Rosyi jest oczekiwane. Okazuje się z tego, że program obrad kongresu nie był dotychczas urzędownie stronom interesowanym komunikowany. Prawdopodobnie starano się tylko poufnie usposobienie ich wyrozumieć, i bardzo być może, że Austrya przystąpienie swoje do kongresu czyniła jeszcze zawisłem od pewnych zastrzeżeń i warunków. Ostatecznie przystąpi do niego, choćby tylko, jak to już w przeszłym liście nadmieniłem, dla zachowania pozorów pokojowego usposobienia. Widać zresztą z prasy francuskiéj, angielskiéj i rosyjskiéj, że te pokojowe usiłowania dyplomacyi czynią się na seryo. To rzecz najważniejsza. Od tego zależy pomyślny skutek projektu kongresowego. Program jego, podany przez *Indépendance*, osnuty jest na prawdopodobnych przypuszczeniach. Ważnym wynikiem tych dyplomatycznych usiłowań, który już dziś zapisać należy, jest to, że mocarstwa zachodnie i Rosya wmięszały się *de facto* w spór prusko-austryacki, że zatem bez ich współudziału dyplomatycznego, a w razie wybuchu wojny, bez ich współudziału zbrojnego, ani sprawa szleswicko-holsztyńska, ani wenecka, ani niemiecka nie będą mogły być załatwione.

Abgeordnetentag niemiecki, który w tych dniach zgromadził się w Frankfurcie, protestował bardzo szumnie i dumnie przeciw temu dopiero domniemywanemu mięszaniu się zagranicy do spraw niemieckich, w szczególności do kwestyi reformy i Bundestagu. Na co mu się ta protestacya przyda? Kto nia nią zważać będzie, skoro Austrya i Prusy, mianujące się tarczą i orężem Niemiec, obrócą je nie przeciw zagranicy lecz przeciw sobie? Protestacye i bierny opór to rezultat obrad każdego politycznego zgromadzenia w Niemczech. Czemuż *Abgeordnetentag* nie przyjął wniosku, który podał jeden z jego członków, aby się zamienił na *vorpalament* jak w roku 1848, i przystąpił do zwołania ogólnego niemieckiego parlamentu?

Czemu nie przyjął wniosku drugiego członka, który mu radził, aby się zamienił na rewolucyjny komitet bezpieczeństwa publicznego, (Wohlfahrtsausschuss), i powołał naród niemiecki do broni? Czuł snać, żeby się uchwałą podobnych wniosków pokrył był śmiesznością, bo na odezwę takiego *abgeordnetentagu*, w którym się ani jeden poseł austryacki nie znajdował, a z Prus byli tylko niezbędni w wszystkich tego rodzaju zgromadzeniach Schulze i Müller, naród niemiecki nie przystąpiłby ani do wyboru posłów do parlamentu, ani pochwyciłby za broń dla bezpieczeństwa publicznego. Najrozsądniej więc było zrobić to co zrobiono, uchwalić neutralność pomniejszych państw niemieckich, i rozejść się do domu. Zbytecznem zaś byłoby rzucać przekleństwo na tych, co wszczynają wojnę domową i ogłaszać ich za zdrajców kraju, gdyby się wdawali w układy i porozumienia z zagranicą. Zbytecznem i do tego śmiesznem było protestować przeciwko tej zagranicy, która właśnie chce powstrzymać tę domową wojnę w Niemczech i zachodzące spory w drodze pokoju załatwić. Kiedyż to było, że się zagranica do spraw niemieckich nie mięszała? Nie jestże ona gwarantką obecnej organizacyi Bundestagu? Ma więc przynajmniej za sobą pozór prawa wmięszać się do jej przemiany, jeżeli nie w żadnym innym celu, to dla własnego bezpieczeństwa.

Mobilizacya armii pruskiej jest na ukończeniu. Podzielono ją na cztery korpusy. Jeden rozłoży się pod Wetzlar ku obronie prowincyj nadreńskich; drugi zajmie stanowisko pod Erfurtem, ku obronie prowincyi saskiej, i w potrzebie połączy się z korpusem poprzednim, w którym to celu będzie mu bardzo dogodną kolej żelazna idąca na Kassel. Trzecia armia gwardyjska rozłoży się pomiędzy Berlinem i Frankfurtem nad Odrą, aby osłaniać stolicę, i w potrzebie połączyć się z armią szląską, która tworzy czwarty oddział, jest najliczniejszą, rozłożona jest pomiędzy Nisą i Gliwicami, przeznaczona głównie na obronę Szląska. Ma to być armia główna. Dowódzcami mają być mianowani: Następca tronu Fryderyk Wilhelm, książę Fryderyk Karol, który dowodził w wojnie przeciw Danii, książę Koburski i Wielki książę Meklemburski. Są to jednak, zdaje się, tylko nominalni dowódzcy, z wyjątkiem księcia Fryderyka Karola, który ma doświadczenie za sobą. Słychać także, że niebawem wydaną będzie proklamacya do wojska, jak to się już stało w Austryi. Chwila starcia się z sobą wojsk austryackich i pruskich zdaje się być tak bliską, że projekt kongresu może już za późno będzie w Wiedniu i w Berlinie przedłożony. Miało się to dziś stać. Dowiaduję się, ze Prusy przystały. Z Wiednia nie masz dotąd wiadomości.

Rzym 17 maja.

Allokucya Ojca śgo powiedziana w poniedziałek na konsystorzu tajnym, a dotycząca kanonizacyi błogosławionego Józafata Kuncewicza, dotąd ogłoszoną nie została, i może nie będzie nią wcale. O ile mi wiadomo, żadnej nie zawiera ona politycznej wzmianki; podobno mieści w sobie słów kilka tylko o złości i burzliwości czasów, co niezbędnem czynią wezwanie świętych przykładem swym potępiających tegoczesne nadużycia. Jeżli mię informacye, zkądinąd dokładne, nie mylą, nic zgała więcej nie byłoby w tej allokucyi nad to, co Ojciec śty wyrzekł w mowie mianej w kościele Greków przy ogłoszeniu pierwszego dekretu o bł. Józafacie. A jednak ze względu na przedłużające się i doprowadzone do ostatecznych granic prześladowania kościoła i narodu polskiego przez rząd rosyjski, jakoteż na zerwanie dyplomatycznych stosunków z Rosyą, co Stolicy Apostolskiej rozwiązywało niejako ręce wobec Polski, nie nadarzała się może nigdy sposobność przemówienia urzędownie w obronie nieszczęśliwego kraju, tem bardziej, że zamierzana kanonizacya jego patrona czyniła ten zwrót tak naturalnym, iż brak podobnej wzmianki zdziwieniem raczej napełnił. Nie do nas zapewne należy przesądzać powody, dla jakich Najwyższy Pasterz milczeć tą razą także postanowił; ale gdy taka sposobność minęła znowu, ogarnia nas słusznie wątpienie o podobieństwie głosu papieskiego za Polską na konsystorzu. W urzędowych sferach powiadają, iż Ojciec śty nie chciał niewczesną wzmianką osłabić dobrych zamiarów Rosyi na korzyść Austryi i Stolicy św. w nadchodzącej wojnie. Są to tylko pogłoski, a w kwestyach tak przeważnie i tak zbliska kościół obchodzących należy mniemać, iż Papież wyższych niż polityczne słucha pobudek. Że jednak Rosya zbliża się znowu do dworu rzymskiego, ręczyć można. Dygnitarz petersburskiego dworu w tych dniach tutaj bawiący, wyraził się znacząco w tym przedmiocie przed jednym z dyplomatów uwierzytelnionych przy Stolicy śtej. „Rosya, rzekł on, w przyjacielskiej rozmowie, potrzebuje Rzymu nie tylko dla tego, iż za jego pośrednictwem trzyma na wodzy Polskę, ale dla tego także, iż w nadchodzącej kampanii wielkie z niego spodziewa się mieć korzyści. Przez zawisłych bowiem od nas dostojników rzymskich będziemy zręcznie kierowali duchowieństwem francuzkiem i będziemy wywoływali żywą opozycyą katolików i legitymistów przeciw Napoleonowi, przysparzając mu takim sposobem kłopotów w jego własnym domu. Katolicy francuscy będą myśleli, iż pełnią wolę Rzymu, nie podejrzywając bynajmniej, iż Peterburg nimi rządzi.“ Nie twierdzę wcale, iż ów polityk rosyjski ma słuszność w praktyce i że nie przerachował się licząc na powolność tutejszych dostojników, ale wyznanie to odsłania myśl gabinetu rosyjskiego uczynienia sobie z rzymskiego dworu dźwigni przeciw Napoleonowi podczas nadchodzącéj wojny i wzniecania rozruchów we Francyi za pośrednictwem nieprzyjacioł cesarskich w Rzymie, znacznego we Francyi wpływu używających. Tym to celem i w skutek mylnej, jak mniemać należy, rachuby, Rosya obiecuje Stolicy Świętéj posła katolickiego, który będzie nieograniczoną ufność obudzał w tutejszych dostojnikach i konserwatystach. Ufać potrzeba, iż rosyjska polityka nie zwiedzie Piusa IX, tak jak oświadczenia carów zwodziły niekiedy jego poprzedników, i że Ojciec Śty wytrwa w przychylném dla Polski usposobieniu. Dał wczoraj nowy tego dowód, nawidzając po raz pierwszy nowo otwarte kolegium, gdzie półtoréj godziny zabawił.

Onegdaj zaś Papież jeździł do Ostyi dla obejrzenia tam ciekawych zabytków starożytności co dzień w większej ilości odgrzebywanych. Minister robót publicznych i słynny starożytnik Visconti towarzyszyli Ojcu Świętemu. Zwiedzał uważnie znakomite wykopaliska a osobliwie prześliczne mozajki rzymskie świeżo znalezione. Podczas śniadania, do którego dwór był zaproszony, wyrażał się z zadowoleniem o polityce Cesarza Napoleona, i rzekł, iż w mowie w Auxerre powiedzianej nie upatruje nic, coby mogło wzbudzać niespokojność Stolicy Apostolskiej. Był zdania, że Cesarz życzy sobie koniecznie utrzymania świeckiej władzy papieży.

Mowa tu znowu o kongresie, ale nikt nie wierzy, by mógł przyjść do skutku.

Z powodu coraz liczniejszych dezercyj w wojsku papiezkiem minister Kanzler pospołu z jener. Montebello wydał rozporządzenie zakazujące wojskowym papiezkim wychodzić za bramy Rzymu bez pozwolenia na piśmie od komendanta placu.

Wiedeń 24 maja. W zamku peszteńskim panuje ruch wielki: robotnicy przybyli z Wiednia, urządzają apartamenta N. Pani, a meble kosztowne także w tych dniach ztamtąd nadeszły. Na zapytanie burmistrza Rottenbillera odpowiedziano, iż przygotowania takowe odbywają się na skutek polecenia z Wiednia otrzymanego. Zdaje się więc nieulegać wątpliwości, iż N. Pani, a jak w Peszcie się spodziewają, i N. Pan zawitają wkrótce do stolicy Węgier. Przybycie to zdawałoby się zapowiadać, iż w kwestyi węgierskiej wkrótce znowu ważny jaki krok nastąpi. Przed kilku dniami *N. fr. Presse* otrzymała z Pesztu telegram, który jej doniósł, iż podług wieści krążących w kołach poselskich rząd poczyni ustępstwa dla sejmu w duchu obu adresów, tudzież, iż kanclerz Majlath uzyskawszy te ustępstwa, pozostaje na swojej posadzie, z której ustąpieniem groził. Telegram ów, jak się okazało, donosił nieprawdziwe rzeczy, ale miał tę zasługę, iż wywołał urzędowe zaprzeczenie, które rozjaśniło sytuacyę, o ile sprawa węgierska wchodzi w jej granice. Organ hr. Belcredego, *Const. Oest. Ztg*, zaprzeczywszy „po zasięgnięciu informacyi“, doniesieniom owego telegramu, oznajmia, że rząd nie ma zamiaru posuwać w tej chwili naprzód kwestyi węgierskiej. Czyżby to miało znaczyć, że rząd myśli o odroczeniu sejmu?

Zdaje się, że w Peszcie nie uważają tej ewentualności za niemożebną w tej chwili. Czytamy

---

Część literacko-artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

Następne dni przeszły szybko na oglądaniu miasta, które dożywało razem z rzeczpospolitą dni swoich i świetności starej... Dla cudzoziemców z daleka, z tej jeszcze ziemi, na której sztuka nigdy z nieustannie wzbierającego pączka nie miała czasu zakwitnąć — wszystko tu było dziwem i cudem... wszystko nauką nowego jakiegoś i niezrozumiałego życia. Konrad wprawdzie przygotowanym był czytaniem i myślami do pojęcia swej drugiej ojczyzny; fizyognomia jej nie była mu obcą, ale między opisem a rzeczywistością tyle się wciska niepochwyconych rysów... Gorzej było z Węgrzynkiem, który, jakkolwiek gra tu rolę podrzędną, jakkolwiek prosty sobie Maciek, nie może nas nie obchodzić. Węgrzynek bez języka, bez przewodnika i tłumacza, choć go Konrad wszędzie z sobą woził, aby się chłopczysko nie nudziło, był jak na niemieckiem kazaniu ciągle. Trudno mu było przy każdem objaśnieniu całą teoryą niepojętych dlań zjawisk wykładać. Maciek z otwartemi usty patrzył, podziwiał, ale nie rozumiał ani krzty.

— Już to ja, proszę jegomości, mówił drugiego dnia wieczorem, to tak jestem ciągle bezsenny, że mi się czasem zdaje, że to wszystko, na co człowiek patrzy, mara jakaś... Ale co osobliwości, to osobliwości, proszę jegomości; co rarytne, to rarytne... Aż strach, aby tego morze nie pochłonęło której nocy; bo nie wiem, czy pan zważał, ale dalipan, tu żadne domostwo i żadna wieża prosto nie stoi... gdyby pijane to na tę stronę, to na tamtę niby się walą... no, ale z dopustu Bożego do czasu to stoi...

A i, z pozwoleniem pana, kobiety, niech ich wszyscy djabli wezmą: młode, by anioły piękne, a stare brzydsze od djabłów.. Czy to może być, żeby z takich pięknych panien wyrastały tak srogo szkaradne baby! Chyba ztąd kobiety młode gdzie wywożą, a stare...

Nie dokończył machnąwszy ręką; i widząc, że pan się śmieje, sam też śmiać się począł.

Wezwał pan Zanaro wedle zwyczaju Eszelencę do stołu, a Węgrzynek, który już był się posilił i dobrze wina napił, sam pozostał.

Było mu zalecono pilno, ażeby stancyj strzegł, i z domu się sam, dla nieumiejętności języka, nie oddalał. Ale Węgrzynkowi robiło się nudno, a ruch na *Riva* wyzywał go i nęcił. Przed oknami kuglarz właśnie hecę z małpą wyprawiał, i olbrzymia kobieta grała na bębnie, jak tu było wytrzymać?

— A co mi się ma stać jak wyjdę? rzekł do siebie, juścić bez rozpytania nazad do gospody potrafię, bo i wiem, że się Malta zowie! A tuć nic nie ukradną, bo trzosy gdzieś na przechowanie oddane, a drzwi się dobrze zamykają... pan nie zaraz powróci.

Jak rzekł, tak uczynił, ale się Węgrzynek nie rozrachował dobrze z następstwami wycieczki. Nim zszedł z piętra po cichu, kuglarz i olbrzymka znikli, lud się rozszedł, na placyku nie było już co robić i na co się wyszczerzyć. Węgrzynkowi świerzbiały pięty strasznie.

A no pójdę przed kościół S. Marka, rzekł sobie, to się podziwię tym złocistym obrazom, bom takich jako żyw nie widział.

Drogę znał trochę, i przez placyk pociągnął bardzo przyzwoicie na sam plac, przeżegnał się przed kościołem, zdjął czapkę, zdrowaśkę odmówił, a począł się przyglądać, a przyglądając się i dumał.

Po co to oni cztery konie na kościele postawili? Chyba to te, którémi S. Marek przyjechał przez morze, odpowiedział sam sobie i westchnął. Tłumaczenie własne uspokoiło go co do koni, ale wpatrzywszy się w jeden z mozaikowych obrazów, mocno się zgorszył znowu i okrutnie zadumał. Spostrzegł na nim doskonale wyobrażonego świeżo zabitego wieprza.[1]) Tyle razy o Bożem Narodzeniu i przed Wielką Nocą oglądał podobne na folwarku, myśląc o przyszłych kiełbasach, że nie mógł się omylić.

Nie znając legendy, nie rozumiejąc co tam wieprzowina robiła na kościele, Maciek posmutniał...

— Kie to licho zrozumie, rzekł ręką machnąwszy, kto go sobie namalował, niech sobie na niego patrzy...

Odszedł zgorszony od kościoła, a tu go zegar ze swemi sztukami bijący właśnie zatrzymał. Tuż przez bramę widać było ciasne uliczki na *Merceryach*. Gdy zegar przestał bić i sztuki wyprawiać, Maćkowi się okrutnie zachciało wejrzeć tam w głąb tych ciasnych szyi, obstawionych sklepikami.

— Kiegoż bym licha nazad nie miał trafić! rzekł w duchu, a no pójdę, zajrzę.

A miał na sobie jak przystało odzież nowiusieńką z węgierska, z cienkiego sukna cale ładną, i pasik kowany i czapeczkę, magierkę piękną i wyglądał bardzo przystojnie; ludzie się też na niezwyłky strój poczęli trochę gapić. Szczególniej jeden jakiś wielki drab, ponurej twarzy krok w krok za nim ciągnął, a z oka go nie spuszczał.

— Ale Maćkowi nie było to w głowie i nie spojrzał nań nawet. Zaraz za bramą, która od prokuracyi prowadzi w ciasne uliczki Merceryi, Węgrzynkowi wpadły w oko sklepiki jeden dziwniejszy nad drugi... Rupiecie tam były wszelakie, których on użytku zrozumieć nie mógł. Gdy się tu zagapiwszy stoi, pchnął go ów drab mocno... Maćkowi krew buchnęła do głowy, bo był gorączka, więc też pięścią oddał. Drab zaraz przystanął, a tuż i do noża. Maciek odstąpił nieco zuchwato, choć do boju, ale bezorężny, ino w koło patrzy, coby pochwycić, aby garść nie była próżną.

Ale Włoszysko zmiarkowawszy, że chłopaka nie zje w kaszy, zamiast się doń porwać, jął okrutnie hałasować i krzyczeć.

— *Ladrone... canaglia...* i gorsze jeszcze wyrazy posypały się gradem. Maciek też usta otworzył i w długu nie chcąc zostać, nuż go po polsku bezcześcić. Na ten wrzask, tłum ze wszystkich sklepików jął się zbierać, gromadzić, oblegać, tak, że ciasne owo przejście całe się wnet ludźmi zatkało.

Im głośniej wrzeszczał drab wywijając nożem, tem Maciek też serdeczniej mu dopiekał. Oba się nie rozumieli, ale doskonale domyślali się, że to nie musiały być błogosławieństwa.

Już się na to zabierało bardzo, że zbiry obu ich do więzienia pochwycić mieli, gdy w pośrodek między zwaśnionych wcisnęła się osobliwsza figura.

Był to mały, blady garbusek, z głową ogromną a łysą jak kolano błyszczącą, przyodziany dziwacznie, bo w koszuli tylko, spodeńkach letnich, z bosemi nogami w pantoflach, i w skórzanym od pracy świecącym a załojonym fartuchu... Na nosie miał ogromne okulary mosiężne, a że te widać tylko do roboty mu słyżyły, patrząc na świat spuszczał głowę, aby wyżej nich nagiemi oczyma mu się przyglądać, więc też i głową osobliwszym sposobem wykręcał. Zza fartucha wyglądało mu godło rzemiosła jego kopyto drewniane, a w ręku (ręce miał żylaste i olbrzymie mimo niewielkiego wzrostu) trzymał szydło i dratwę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Wenecyanie wykradając ciało S. Marka, okryli je wieprzowiną, aby odstręczyć od ściślejszego przeglądania urzędników granicznych. Jeden z obrazów na kościele to przedstawia.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH

W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

Zdawało się, że z jednym obrazem historycznej treści p. Walerego Eliasza skończy się na tegorocznej wystawie — tymczasem w tych dniach przybyła praca p. Cynka (Krakowianina) należąca do tego rodzaju co obraz powyżej wzmiankowany. Zadaniem jego, tak samo jak pierwszego, jest gra głębokich uczuć w ważnym momencie życia. W pierwszym była matka wrażająca w umysł i serca swych synów pamięć i zgon bohatyrski wielkiego przodka; w drugim widzimy modlącą się królewską dziewicę w chwili przedślubnej. Jest to Jadwiga klęcząca przed ołtarzem kaplicy, i gotująca się w duchu do obrzędu, który ją ma

bowiem w dzienniku *Magyar Vilag*, będącym organem tego odcienia starokonserwatystów, które z p. Majlathem najściślej jest związane, życzliwą radę daną sejmowi, aby prace swoje tak ze względu na kraje zalitawskie jak i interesa własnego kraju przyspieszył, gdyż rząd przy najlepszej woli w chwili wybuchu wojny mógłby być zmuszonym do odroczenia sejmu.

— Kasy rządowe w Pradze otrzymały rozkaz, aby wszelkie fundusze, któremi rozrządzają, jak najrychlej przesłały do Wiednia. O podobnym środku ostrożności donoszą z Dalmacyi: magistraty znaczniejszych miast tamtejszych otrzymały polecenie, aby fundusze miejskie przesłały do głównej kasy krajowej w Zagrzebiu.

— Bankier wiedeński Epstein złożył w ministerstwie wojny sumę 5,000 zł. „na cele wojny.“

— Przybył w tych dniach do Wiednia z Kopenhagi hr. Feliks Wimpffen, poseł przy dworze duńskim i przyjmowanym był w poniedziałek na posłuchaniu przez Najj. Pana. Hr. Wimpffen, niegdyś żołnierz a teraz dyplomata, kwalifikuje się z tych powodów na posadę dyplomatycznego doradzcy, którą ma zająć w głównej kwaterze armii południowej. W Kopenhadze zastąpi go br. Frankenstein, dotychczas radca legacyi przy poselstwie w Frankfurcie.

— Urzędowa *Wiener Ztg* podaje do wiadomości, iż dla dostarczenia flocie potrzebnej ilości doktorów medycyny i chirurgii, rząd przyjmować będzie do swej służby lekarzów. Kompetenci o posady lekarzy korwetowych wykazać się powinni następującemi wymogami: wiekiem stósownym — mający nad lat 32 wykluczeni są od współubiegania się —, świadectwem stanu wolnego i zdrowia, wreszcie znajomością języka niemieckiego. Posiadający kwalifikacye takowe otrzymają w marynarce cesarskiej stopnie lekarzy korwetowych z pensyą roczną 735 zlr., tudzież z prawem poboru kwaterunkowego, a w razie przeniesienia się na okręt, z prawem poboru 1 zlr dziennie na utrzymanie. Przy nominacyi otrzymają tytułem gratyfikacyj 200 zlr. i dodatek na oporządzenie się odpowiednie stopniowi. Również przyjmowani będą chirurdzy do służby lekarskiej na flocie, pod warunkami następującemi: Petent wykazać się musi dyplomem magistra lub patrona chirurgii, znajomością języka niemieckiego, świadectwem stanu wolnego, zdrowiem i wiekiem; ci, którzy przebyli rok 32 życia przyjmowanymi nie będą. Pensya roczna chirurga okrętowego wynosi 525 zlr. wraz z prawem pobierania kwaterunkowego, a wrazie przeniesienia na okręt z prawem poboru 1 zlr. dziennie na utrzymanie. Gratyfikacya przy nominacyi wynosi 140 zlr., a nadto daną będzie pewna kwota na oporządzenie się odpowiednie stopniowi.

— *Kamerad*, dziennik wojskowy, zapewnia, że sprawcami pożaru na okręcie Nowara byli trzej ajenci włoscy, którzy użyli za narzędzie pewnego robotnika okrętowego, przekupionego sumą 300 złotych. Nowara znajduje się teraz w reperacyi na warsztatach domu Tonello. Ponieważ uszkodzenia okazały się mniejszemi, niż pierwotnie mniemano, przeto jest nadzieja, że najwspanialszy ten statek marynarki austryackiej stanie w pogotowiu jeszcze dość wcześnie, aby wziąść udział w akcyi wojennej.

— Wiadomo, że sejm dolnej Anstryi na trzech już z kolei kadencyach uchwala zmianę §. 17 lit. a. ustawy wyborczej, traktującego o utracie mandatu poselskiego. Rząd, który poprzedniemi razy odmawiał sankcyi tej uchwale, na tem odmowę opierając, iż określenie wypadków, w których utrata praw wybieralności i wybierania następuje, tylko w połączeniu z rewizyą kodeksu karnego podjętem być może, i tym razem odwołał się do zapowiedzianej rewizyi kodeksu karnego, a w konsekwencyi wyjednania sankcyi odmówił. Dowiadujemy się o takiem postanowieniu ministerstwa z artykułu *Constit. oesterr. Ztg*, który szeroko i długo nad tem się rozwodzi, iż rewizya kodeksu karnego musi poprzedzić zmianę przepisów ordynacyj wyborczych o utracie mandatu poselskiego.

— Kiedy jeszcze szczęk broni nie przygłuszał wszystkich objawów życia publicznego w monarchii, nie było kwestyi po sprawie węgierskiej, któraby równe budziła zajęcie, co sprawa zmiany ordynacyi wyborczej w Czechach. Przypominamy zacięte spory, które się toczyły w tej mierze w sejmie czeskim, i z sali jego posiedzeń udzieliły ludności tego królestwa, a następnie i dziennikarstwu całej monarchii, które zapełniało niemi swe szpalty, zanim sprawy zewnętrzne nie wykreśliły z porządku dziennego tej gwarliwej waśni. Odtąd o reformie ustawy w Czechach zapomniano zupełnie, lubo sprawa ta nie śpi. W tych dniach bowiem marszałek krajowy królestwa czeskiego hr. Rotkirch-Panthen otrzymał z ministerstwa stanu pismo, w którem zawiadomionym zostaje, iż N. Pan adres w tej mierze przez sejm wystósowany przyjął i polecić raczył, aby ministerstwo stanu zbadało pilnie zażalenia w adresie zawarte a składu reprezentacyi krajowej dotyczące, a zbadawszy te zażalenia odpowiednie wnioski poczyniło. Na skutek tego postanowienia najwyższego, ministerstwo stanu, jak oznajmia marszałkowi krajowemu wspomniane pismo, zarządziło już czynności przygotowawcze, celem zadosyćuczynienia poleceniu monarszemu.

— Z wykazu stanu długu publicznego z końcem grudnia 1865 r., ogłoszonego przez komisyę kontroli długu publicznego, wyjmujemy następujące daty o długu indemnizacyjnym Galicyi i Wks. Krakowskiego.

Dług indemnizacyjny Galicyi wschodniej wynosił z końcem czerwca 1865 r. 51.791,370 zlr. monetą konwencyjną. Od tego czasu do końca 1865 r. powiększył się skutkiem pokrycia likwidowanych pretensyj o 156,660 zlr. m. k., zmniejszył zaś na skutek wylosowania i unieważnienia o 358,230 zlr. m. k., zmniejszył się zatem w drugiej połowie 1865 r. o 200,570 zlr. m. k. Z końcem przeto r. 1865 wynosił 51.590,800 zlr. m. k. czyli 54.170,340 zlr. w. a.

Dług indemnizacyjny Galicyi zachodniej wynosił z końcem czerwca 1865 r. 30.489,260 zlr. monetą konwencyjną. Od tego czasu do d. 31 grudnia 1865 r. przybytek na skutek pokrycia likwidowanych pretensyj wynosił 183,400 zlr. m. k. ubytek na skutek wylosowania 170,000 zlr. m. W drugiej połowie 1865 r. dług indmnizacyjny Galicyi zachodniej powiększył się zatem o 13,400 zlr. m. k. Z dniem 31 grudnia t. r. wynosił więc 30.502,660 zlr. m. k. czyli 32.027,793 zlr. w. a.

Dług indemnizacyjny WKs. krakowskiego wynosił z końcem czerwca 1865 r. 3.148,230. Odtąd do dnia 31 grudnia t. r. powięszył się na skutek pokrycia likwidowanych pretensyj o 18,010 zlr. m. k., pomniejszył na skutek wylosowania o 19,000 zlr. m. k., zmniejszył się więc w drugiem półroczu 1865 r. o 990 zlr. m. k. Z końcem 1865 r. dług indemnizacyjny W. księstwa Krakowskiego wynosił 3.147,240 zlr. m. k. czyli 3.304,602 zlr. w. a.

Natomiast pobrał rząd z funduszu indemnizacyjnego W.Ks. krakowskiego do d. 30 czerwca 1865 r. nadwyżki w kwocie 35,975 zlr. $31^{5}/_{10}$ cet., nadto w drugim półroczu 1865 r. 21,784 zlr. $17^{5}/_{10}$ cet. w. a. Razem więc pobrał rząd z funduszu indemnizacyjnego W. Ks Krakowskiego do d. 31 grudnia 1865 r. sumę 57,759 zlr. 49 cet. w, a.

Pretensye natomiast rządu do funduszów indemnizacyjnych galicyjskich z tytułu zaliczek wynoszą;

Do funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej 12,403,717 zlr. 76 cet.; do funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej 18,480,342 zlr. 62 cent. w. a.

Rosya.

Śledztwo prowadzone w Petersburgu i Moskwie z powodu zamachu Dymitra Karakasowa na życie Cara Aleksandra, przeciw domniemanym jego wspólnikom, przybrało niezmiernie wielkie rozmiary, albowiem rozciągnięto je na tych wszystkich, którzy byli podejrzani o sprzyjanie zasadom sekty czyli szkoły *nihilistów*. Szkoła ta jest zarówno schizmą w kościele wschodnim, jak rewolucyą w państwie rosyjskiem, a pod względem ekonomicznym zdaje się być w powinnowactwie z socyalistycznemi teoryami. Jest ona wszelako obok tego reakcyą przeciw rozprzężeniu moralnemu, w jakie społeczeństwo rosyjskie popada. Rząd pragnie nie tylko wytępić tę szkołę, widząc w niej zaród rewolucyi, ale oraz chciałby uprawić grunt społeczny w ten sposób, iżby się w nim ziarno nihilizmu przyjąć nie mogło. Do tego celu postanowił użyć duchowieństwa, nie pomnąc, że duchowieństwo wschodnie nie posiada w sobie żywiołów regeneracyjnych i że chyba tylko pietyzmem zdoła po wierzchu przymuskać nurtujące w głębi żywioły wywrotu. Niedowiarków pragnie on zamienić w faryzeuszów. Próbowano już tego w protestantyzmie.

Gazeta krzyżowa wyznająca wielkie sympatye tak dla Rosyi, jak dla caratu i dla kościoła prawosławnego, zamieściła temi dniami artykuł pod napisem: „Zamach i przyszłość Rosyi“. Nikt przecież nie posądzi jej o używanie farb przesadnych, kiedy idzie o Rosyę, a jednak wyznaje ona, jak wielkie grozi Rosyi niebezpieczeństwo, i wylicza środki przez rząd zamierzone. Jeżeli zwolenniczka Rosyi mimo tego widzi niebezpieczeństwo, jak wielkiem ono być musi rzeczywiście! Kilka ustępów z tego obrazu wyjętych wystarczy tutaj.

Rosya — mówi *Gaz. krzyżowa* — doszła owym zamachem na życie Cara do stanowczego okresu w rozwoju swoim wewnętrznym. Z wszystkiego poznać można, że u góry zapatrują się na ów zamach nie jako na wybryk umysłu chorobliwego lub na odosobniony czyn umysłu moralnie rozstrojonego, lecz owszem nadają mu znaczenie symptomu, który służy za przerażającą skazówkę, jak daleko zaszła Rosya w nihilizmie wyrzekającym się wszelkiej wiary i obyczajności. Wprawdzie wykaże się dopiero z akt komisyi śledczej urzędującej pod przewodem Murawiewa, czy sprawca zamachu sam się narzucił na organ wyznawców nihilizmu, czy też działał z polecenia spólników spisku. W każdym razie rząd przypuszcza, że istnieje ogólny związek między zamachem a szkołą nihilistów szeroko rozgałęzioną. Inaczej nie usuniętoby naczelnika żandarmeryi ks. Dołgorukowa i nie zastąpiono go młodszym i zdolniejszym hr. Szuwałowem. W związku z tem poczytano niemniej za rzecz potrzebną powierzyć ministeryum oświecenia hr. Tołstojowi, naczelnemu prokuratorowi Synodu, pozostawiając go na tym urzędzie.

Trzy nominacye przeto wywołane zamachem, jako to: Murawiewa, Szuwałowa i Tołstoja w ścisłym z sobą zostają związku i znaczą bezwzględną surowość w śledztwie, niezmordowane dozorowanie dążeń, którym przypisują moralne autorstwo zamachu, a nakoniec energiczne pokonywanie tych dążeń przez reformy w wychowaniu młodzieży. Z tych trzech urzędów najważniejszym jest Tołstoja; jeżeli bowiem zachodzi powinowactwo między zamachem a dążnością nihilistów u tak zwanej wykształconej młodzieży rosyjskiej, to ani surowe śledztwo Murawiewa, ani policyjny nadzór podejrzanych dążeń przez Szuwałowa, nie zapobieżą podobnym wypadkom, lecz trzeba do zwalczenia ich środków duchowych. Właśnie w tem leży znaczenie nominacyi Tołstoja. Chciano w niej zjednoczyć oświecenie z naczelną władzą kościelną i użyć kościoła do zwalczenia kierunków oświaty wiodących do ateizmu, wolnomyślności i w końcu do rewolucyi.

Przyszłość pokaże, czy nowy minister oświecenia będzie umiał użyć odpowiednich środków i czy otrzyma skutki z onych pożądane. Mało jednak jest do tego widoków. Duchowieństwo rosyjskie niezdolne dotychczas tchnąć życie w wychowanie ludu i wziąść w rękę kierownictwo edukacyi; duchowieństwo nieumiejące nawet samo siebie wydobyć ponad poziom wykształcenia i dojść do takiego stopnia, aby wywierało jakowy wpływ duchowy na przystępniejsze wykształceniu warstwy ludu; duchowieństwo, między którem wyjątkowo tylko napotkać można kaznodzieję i kapłana, coby gminie wykładał słowo boże albo udzielał nauki religii w sposób ożywczy i podnoszący ducha, takie duchowieństwo nie podoła dziełu zreformowania ducha panującego w młodzieży i nie pozyska upornych dla zbawiennych nauk chrześcijaństwa. Osobliwie też w wyższych zakładach naukowych, po gimnazyach i szkołach realnych, a nadewszystko na uniwersytetach, wpływ tego duchowieństwa musi być niezmiernie mały; albowiem ten tylko nauczyciel religii mógłby tam znaleźć dla siebie rolę do uprawy zdatną, któryby stał na wysokości oświaty i przejęty był duchowo tem, czego ma nauczać.

Gdzie minister oświecenia znajdzie do tego ludzi? Zadanie jego jest niezmiernie trudne. Nie powinien zaś hr. Tołstoj uciekać się do zużytych starych środków ścieśniania i przymusu zewnętrznego, tudzież mechanicznego tresowania. Takie środki zrodziłyby tylko nienawiść i wstręt do kościoła i sług jego. Na polu wychowania nic nieda się zrobić bez zdolnych nauczycieli i pedagogów. Bez wyższych umysłowym stopniem oświaty ludzi, szkoły i gimnazya, mimo całej policyjnej czujności i kontroli księżej, staną się tylko gniazdem powierzchownej i czczej intelligencyi. Jeżeli duchowieństwo greckie pozostanie tem czem jest dotychczas, jeżeli nie pozyska ożywiającego duchowo i moralnie wskrzeszającego wpływu na rodziny i przez to na wychowanie domowe, jeżeli nauka religii i umiejętności będzie i nadal wykładaną tylko mechanicznie i powierzchownie w szkołach publicznych, jak to się teraz dzieje, natedy polityczny postęp państwa a duchowy rozwoj tak zwanych klas wykształconych coraz bardziej zagrożonym będzie moralnem i religijnem bankructwem, jakie się objawia w nihilizmie.

Trzeba przedewszystkiem zreformować duchowieństwo prawosławne i podnieść je na wyższy stopień, zmusić je do pracy i postawić w możności wykształcenia się. Inaczej, wszystko w niwecz się obróci.

Jedyną do tego drogą jest zdaniem *Gazety krzyżowej* zniesienie przymusu religijnego. Niechaj granice strzegące kościoła wschodniego zostaną otwarte, a wtedy choćby nie jeden wystąpił z łonu kościoła prawosławnego, to kościół sam wzmocni się i nowe w sobie zbudzi życie. Jedyny to sposób uchronienia tego kościoła od upadku, a Rosyi od nihilizmu, bezreligijności, demoralizacyi i duchowego poniżenia. Wreszcie autor artykułu domaga się usamowolnienia kościoła zpod policyjno-politycznej przewagi.

Nikt nie posądzi ani *Gazety krzyżowej* ani autora artykułu w niej umieszczonego o niechęć ku Rosyi, a jednak obraz, jaki on przedstawia, jest już wystarczającym na wykazanie, czem jest kościół i nauka w Rosyi. Nie dotknął on jeszcze wielu okoliczności, mogących obraz ten uzupełnić, ale nie szło mu o namalowanie zbyt czarno tego co jest już samo przez się ciemne. Dodać tu jeszcze to tylko można, że deprawacya owładnęła w Rosyi a szczególnie w Petersburgu całe tak zwane wyższe społeczeństwo i służy na usprawiedliwienie zupełnego zepsucia, jakie zniweczyło węzły rodzinne i zdeptało wszelką obyczajność. Murawiew może sobie wykryć nihilistów ilu chce, i zaludnić więzienia; złe leży wyżej i głębiej niż w głowach garstki marzycieli lub szaleńców.

Rumunia.

Doniesienia *N. fr. Presse* z Bukarestu sięgające do 19go b. m. obejmują wiadomość, że *Romanul* organ stronnictwa najbardziej posuniętego w dzisiejszym rządzie ogłosił artykuł pod napisem: „Czyńmy jak drudzy“ w którym czyniąc przegląd uzbrojeń dokonywanych obecnie w znacznej części państw europejskich, wzywa rząd rumuński, aby jak najrychlej postawił armię na stopie wojennej i powszechne uzbrojenie przeprowadził, a tym sposobem zabezpieczy sobie najpewniejszą rękojmię utrzymania plebiscytem z 20go kwietnia i wotami Izby wypowiedzianej woli ludu. Zdaje się, że stronnictwu temu rzeczywiście powiodło się myśl swoją wprowadzić w życie, gdyż pomimo, że w d. 18 b. m. w nocy na zapytanie telegraficzne ministerstwa spraw zagranicznych od ajenta dyplomatycznego rumuńskiego w Paryżu p. Balaceano i mianowicie z Konstantynopola od p. Golesco względem zamiarów Turcyi, zaspakajająca nadeszła wiadomość, uzbrojenia jednak z największym przeprowadzane są pośpiechem. Według ogłoszenia w ostatnim numerze *Monitorula* rozpisana jest licytacya *in minus* dla uprowidowania w dniach 14 znacznych, częścią około Bukarestu, częścią około Fokszan i Busku skoncentrować się mających oddziałów wojska. W ostatnich dniach urządzono w arsenale bukarestskim 48 nowych dział wraz z uprzężą, a jeszcze dzień i noc pracują nad wykończeniem 36 dział już rozpoczętych. Na tajnem posiedzeniu Izby w dniu 18 b. m. udało się rządowi przeprowadzić uchwałę zagranicznej pożyczki 8 milionowej wyłącznie na cel uzbrojeń. Reszta pozostałej w Bukarescie jazdy, ma jeszcze tej nocy (19go b. m.) wyruszyć na granicę turecką. Od dnia 18go b. m. straż pałacową i wszelkie warty odbywa gwardya narodowa.

Ogłoszono następujący okólnik do wszystkich prefektów dystryktowych:

„Panie prefekcie! W położeniu, w jakiem się dziś znajduje cała Europa widzi się rząd otomański spowodowanym do zbrojenia się równie jak wszystkie inne wielkie mocarstwa. Gromadzi on siły swoje w Albanii, na granicach Serbii i Czarnogóry i nad Dunajem.

„Ludzie złej woli korzystają z tej sposobności, aby szerzeniem najpłonniejszych pogłosek, zatrwarzać i niepokoić mieszkańców naszego kraju.

„Wiadomości dochodzące nas dziś z Paryża i Konstantynopola, zapewniają na nowo, że żadna armia obca wkroczyć nie może bez zezwolenia wszystkich państw opiekuńczych na ziemię rumuńską, i zawiadamiają nas, że podobne zezwolenie nie istnieje dotąd.

„Wotum Izby z 1 maja uświęciło na zawsze jedność i niepodzielność Rumunii. Zechciej pan dla uspokojenia ludu rumuńskiego publicznie to ogłosić.

7go maja 1866 r. (podp) *Dymitr Ghyka*
minister spraw wewnętrznych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 maja. Zarząd restauracyi wielkiego ołtarza kościoła N. M. Panny w Krakowie, otrzymał z Wydziału Sejmu krajowego urzędowe zawiadomienie w sprawie wypłaty na cel odnowy tego dzieła 2,000 zlr. w roku bieżącym, a 3,000 zlr. w roku przyszłym. Budowa drugiego piętra wielkiego rusztowania potrzebnego do rozpoczęcia robót, jest już na ukończeniu. Mensa, stopnie, ballustrady, rzeźbione stale i pomniki będące w prezbiteryum, zostaną pilnie osłonięte deskami, aby uszkodzeniu nie uległy. Obmyślał też Dozór kościelny straż stósowną do czuwania nad całością rzeźb. P. F. Księżarski i Dr T. Żebrawski ukończyli rewizyą ołtarza, w celu sporządzenia kosztorysu najpilniejszych robót. Niebawnie rozpisane zostaną konkursa na robotę stolarską i ślusarską. Wykonanie rysunków architektonicznych postępuje; fotografie zaś ani z części ani też z całości ołtarza nie zostały zdjęte, chociaż myślano o ich zrobieniu — rysunki części konstrukcyjnych i ornamentów, uważano za dostateczne. Wyznaczono delegacyą z pp. T. Żebrawskiego, F. Księżarskiego, J. Matejki i W. Łuszczkiewicza, celem ułożenia warunków konkursu na roboty rzeźbiarskie.

— Telegraf ze Szczakowéj do Mysłowic idący przy kolei północnej, przerwany został d. 22 b. m. ze strony pruskiéj, a urzędnicy kolei w Mysłowicach trzymani dla stosunków z Austryą, otrzymali nakaz opuszczenia dworca w Mysłowicach.

— Wczoraj przyszedł przed godziną 10tą wieczór żołnierz do łazienek p. Marfiewicza, z których jeszcze kąpiący się nie powychodzili, i nakazał natychmiastowe zamknięcie tychże. Twierdził on, że wyszło rozporządzenie c. k. komendy wojskowéj, z mocy którego wszystkie domy przedsiębiorstw publicznych o godzinie 9 wieczór zamykane być mają. O rozporządzeniu tem nic dotąd nie wiemy.

— * Z krakowskiéj drukarni uniwersyteckiéj wyszedł pierwszy tom dzieła profesora Antoniego Walewskiego, pod tytułem: „*Historya wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimierza* (1655-1660).“

— Przy Wydziale krajowym obsadzone być mają posady referentów, a mianowicie: dwóch sekretarzy 3éj klasy z płacą 1,400 zlr., trzech koncepistów 1éj klasy z płacą 1,000 zlr., jedna posada koncepisty 2éj klasy z płacą 800 zlr., dwa miejsca praktykantów konceptowych po 500 zlr.: kandydaci winni się wykazać oprócz życiem nieposzlakowanem, dowodami ukończonych nauk prawniczych i bądź trzech egzaminów rządowych, bądź wszystkich egzaminów ścisłych potrzebnych do uzyskania stopnia doktora praw; zaś kandydaci na sekretarza lub koncepistów dowodami odpowiedniéj praktyki. Podania zanoszone być winny do Wydziału krajowego za pośrednictwem władzy, któréj kandydaci obecnie podlegają, bezpośrednio zaś, jeżeli nie zostają w służbie rządowéj. Nominacya stała przyznaną będzie dopiero po upływie roku, jeżli kandydat udowodni odpowiednie uzdolnienie. Termin do zanoszenia podań naznacza się najdaléj do 15go czerwca.

— Namiestnik Galicyi nadał na wniosek Magistratu lwowskiego z fundacyi Głowińskiego trzy stypendya dla synów obywateli miasta Lwowa, co do pierwszych dwóch nieobowiązanych do pobierania nauk w kraju, a co do trzeciego bez względu na wyznanie. Otrzymali takowe: Benedykt Siebauer, słuchacz instytutu technicznego w Wiedniu, który pobierał dotąd rocznie $157\frac{1}{2}$ zlr., otrzymał teraz 210 zlr.; Adam Majewski słuchacz wydziału lekarskiego w Wiedniu zlr. $157\frac{1}{2}$; Karol Milde słuchacz akademii technicznéj we Lwowie, zamiast pobieranych z fundacyi Seidlera $52\frac{1}{2}$ zlr.; stypendyum Głowińskiego $157\frac{1}{2}$ zlr. Stypendyum fundacyi ś. p. X. Piotra Medyńskiego, gr. kat. proboszcza w Jagielnicy w obwodzie Czortkowskim na 105 zlr., otrzymał Piotr Rostkowicz uczeń kl. 7éj gimnazyum w Stanisławowie, jako krewny zapisodawcy.

— P. Franciszek Adamski dyrektor domu ubogich we Lwowie wydał odezwę o dostarczanie staréj bielizny na skubankę do lazaretów wojskowych.

— W Srokach w powiecie Szczerzeckim spaliły się 5go maja w południe na folwarku p. Mieczysława Lewandowskiego wszystkie budynki gospodarskie z znaczną ilością zboża i większą częścią bydła. Same tylko budynki były zabezpieczone. Szkoda wynosiła ogółem 10,894 zlr. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Jak donosi *Wanderer*, p. Mrozowicki jeden z przywódzców powstania r. 1863, zaniósł był do p. Ministra sprawiedliwości prośbę o pozwolenie bezkarnego powrotu do Galicyi i zwolnienie następstw prawnych kary, przed którą się był schronił za granicę, pragnie bowiem ukończyć studya prawnicze dla otrzymania stopnia doktora praw.

— W Ratyzbonie umarł 21go maja książę Paweł Esterhazy licząc lat przeszło 80. Poświęcał się on zawodowi dyplomatycznemu, był posłem austryackim naprzód w Dreznie, a potem przez długie lata w Londynie. W r. 1848 przyjął ministerstwo spraw zagranicznych w gabinecie Bathyaniego, ale złożył tekę swoją jeszcze przed zerwaniem Węgrów z Austryą, i od tego czasu żył prywatnie. Pomimo majątku olbrzymiego, jakich może zaledwie kilka znalezćby można w Europie, popadł książę ostatniemi czasy w kłopoty pieniężne i przez złą administracyę nie mógł wypłacać wygranych z wielkiéj pożyczki loteryjnéj na dobrach jego zahipotekowanéj. Zmarły zaślubił w r. 1812 księżniczkę Teresę Thurn-Taxis, z któréj zostawił syna Mikołaja.

— Dnia 24go maja chmury wprawdzie przeciągały; ale dzień ten był nieco cieplejszy od poprzednich, chociaż w nocy na ten dzień mróz był. Ciepło doszło do $+ 11^{0}.0$ od $+ 1^{0}.4$. Wiatr wschodni. Barometr

---

na wieki połączyć z małżonkiem. Wiemy z historyi, że związek ten był więcej w duchu religijnej i politycznej konieczności, niż ze skłonności serca zawarty. Artysta więc wziął niepospolitej trudności zadanie na siebie, żeby zdołał to wyrazić co dana chwila w sobie mieściła. Trzeba się ogromnie czuć na siłach, chcąc tak głębokim i trudnym zadaniom, wymagającym skończonego artysty, i to w najpoważniejszym rodzaju, podołać. *In magnis voluisse sat est* — w sztukach pięknych rzadko kiedy zadawalnia; lubo się zdarza, że jakieś szczęśliwe natchnienie może postawić odrazu tam młodego malarza, gdzie idąc drogą powolnego i konsekwentnego rozwoju, nie zawsze się dochodzi. Toż i w obrazie p. Cynka są rzeczy, szczególniej całe wnętrze kaplicy, i postać kardynała, pełna wielkiego stylu — świadczące o głębokiem uczuciu nastrojonem na ten ton wznioślejszy, w jakim się podobne przedmioty wykonywać powinny. Nic tu rażącego, owszem najmilsza dla oka harmonia; żadnej prozaicznej trywialności, owszem styl zastosowany do głównej rzeczy. Nie można było szczęśliwszego stworzyć przybytku, żeby w nim tę perłę niewiast polskich, tę świętą, umieścić. Jadwiga jest tu najważniejszą postacią — wszystko inne choć tak poetycznie piękne, tak rzeczywistością przemawiające, liczy się przecież do akcesoryów. Oblicze Jadwigi jest właściwie ogniskiem całego pomysłu — a oblicze to, acz oblane interesującą bladością, ma w sobie jednak coś dziecinnego — nie wyczytasz na niem, że przez serce bijące pod tą weselną szatą, przeszła burza, która zwarzyła pierwszy jego kwiat; że powinność ofiary przywalająca kamieniem marzenia i porywy młodej duszy, nieodcisnęła się jeszcze w rysach tej ładnej twarzyczki śladami walki; niewymodelowało ją cierpienie, nie zapisało charakterem niewiasty, męczennicy, królowej dwóch narodów. Ile się zdaje, wnosząc z rażącego cienia, mającego tworzyć zaokrąglenie i wydatność prawego policzka, twarz ta nie miała na sobie ostatniej ręki malarza; potrzebuje wykończenia, a nawet i wtedy, gdyby wykończoną była w dotychczasowem pojęciu, jeszcze by niebyła tem, czem być powinna, żeby odpowiedziała zadaniu jakie artysta sam sobie postawił. W ogóle cała postać, choć szlachetnie pomyślana, ma w sobie coś wątłego, zesznurowanego; żurnalowe wymuszenie, nielicuje z pomysłem; nie daje wyobrażenia o tem, czem mogła być Jadwiga spełniająca ofiarę ze swego serca dla szczęścia narodu, dla zbawienia pogańskiej Litwy. Tej wielkiej historycznej strony brakuje tej kompozycyi, mającej z innych stron niepospolite zalety, zapowiadające w p. Cynku znamienitego artystę. Samo otarcie się o przedmiot tak wzniosły, świadczy o wysokim instynkcie, i o dobrym kierunku jaki obrał.

Dla tych to powodów surowiej go sądzę; łagodne sądy, pobłażliwości krytyki, zachowuję dla tych, którzy albo zostaną czem są, albo nie o wiele posuną się dalej.

Na kilku dawniejszych wystawach, zwracały na siebie uwagę obrazki rodzajowe p. Kotsisa (z Krakowa) nie tyle znajomością rysunku, techniką, zaletami kolorytu, ile pewną prostotą uczucia, z jaką chwytał niektóre sceny wiejskiego życia. Dziewczynka pasąca gęsi, Flisaki, Odpust w Tyńcu, wszystko to miało wiele zalet pełnych naiwności, jak piosenka gminna. W tym roku chłopak stawiający młynek na wodzie, lubo charakterystyczną ma fizionomię, odraża trywialną postacią; a ten jar, potok, drzewa, malowane są jakby z pamięci, która zapomniała tych szczegółów, jakie przychodzą w naturze. Drugi obrazek przedstawiający wnętrze chaty wiejskiego rzeźbiarza, gdzie dziatwa gwaźdże pędzlem po jakiemś posążku Chrystusa, mogącym uchodzić za karykaturę — może być prawdziwym a raczej rzeczywistym — ale taka rzeczywistość nieolśniona tym promieniem poezyi, jakiego artysta powinien użyczyć każdemu swemu utworowi — wchodzi raczej w obręb fotografii, niż malarstwa.

P. Mirecki (z Krakowa) stanął w tym roku na tem stanowisku, które go zamieszcza w gronie lepszych naszych artystów. Obraz jego przedstawiajacy Wacława Potockiego, znamienitego poetę, autora Wojny chocimskiej, ma wiele zalet, szczególniej co do poważnej harmonii kolorytu, bogactwa szczegółów starannie wypracowanych. Starzec z długą brodą, przypominający antykwaryusza, otoczonego księgami, zwojami papierów, siedzi w krześle przy ogromnym marmurowym kominku. Nie jest to portret, ile raczej utwór wyobraźni, dający się zastósować niekoniecznie do Wacława, lecz do każdego uczonego starca z dawniejszych wieków. Tegoż malarza jest jeszcze portret młodej kobiety utrzymany w dobrym tonie i z uczuciem modelowany; włosy szczególniej wykonane szczęśliwie, mają miękkość, połysk i ładny układ. Niższa część twarzy zbyt skrócona, razi cokolwiek. W ogóle w technice znaczny postęp, wiele tu prawdziwego uczucia, co sprawia, że obrazy te budzą sympatyę pokrywającą niektóre uchybienia w rysunku.

Na dawniejszych wystawach spotykaliśmy często konie p. Jaroszyńskiego w różnych postaciach; atoli w tym rodzaju wymagającym ciągłych a długich studyów trudno mu było rywalizować z Kosakiem, Brandtem i innymi mającymi w tym względzie ustaloną sławę. Widać jednakże z tegorocznych obrazów, że zaczął sztukę traktować poważnie, wziął się do studyów z natury, pracował wiele, i usilności swej złożył dowody w scenie tatrzańskiej wyobrażającej tańczących górali. Każda z tych postaci schwycona z całą prawdą; charakter tych typów i miejscowości wiernie oddany. Jeżeli zaś czego niedostaje, to owej miękkości i harmonii w tonach; a to może być osiągniętem przy dłuższej technicznej wprawie. Więcej nierównie harmonijnym jest drugi obrazek, także tatrzański, gdzie widzimy górali przybranych świątecznie, z chorągiewkami pędzących na dzielnych koniach — jest to honorowa eskorta towarzysząca wjazdowi Biskupa. W obydwu tych kompozycyach widocznym nagły postęp i zamiłowanie przedmiotu, co daje najlepszą wróżbę naprzyszłość. Czego zaś p. Jaroszyńskiemu niedostaje, to praktyki pod kierunkiem jakiego dobrego mistrza; niech jej nabędzie, a spodziewamy się, że z nieporównaną werwą i humorem potrafi oddawać sceny z życia ludu.

P. Budkowski podobnie jak p. Jaroszyński widać że robił długie studia w malowniczych Tatrach — dwa jego obrazy poświęcone są goralom. W jednym widzimy smutną góralkę pocieszaną przez przyjaciółki, w drugim wiszar skały, na którym czai się strzelec polujący na dzikie kozy. Układ obrazu, poprawny rysunek, mówi na zaletę artysty — atoli w kolorycie panuje pewna surowość, wymagająca złagodzenia. Dla oka potrzebna jest tajemniczość oddaleń, potrzeba żebyśmy czuli powietrze słońce i grę światła — bez tego wszystko zdaje się zbyt ciężkie, nie przemawiające do imaginacyi. Przypominamy sobie przed parą laty tę klęczącą dziewczynę przy łożu matki — otóż w tonie tego obrazka tkwiła poezya sceny, którą p. Budkowski oddał z tak wzruszającem uczuciem. Ten sposób niechby zastosował do scen góralskich, a wieleby na wartości zyskały. W każdym razie oddajemy mu sprawiedliwość, że studia jego wykonane są z wielką sumiennością.

Przyjemne wrażenie sprawia mały obrazek *Pastuszków wieńczących polnemi kwiatami figurę N. Panny.* — Dużo tu czucia, a co również na zaletę służy — dużo spokoju. Spokój duszy przy tworzeniu niemałej wagi jest warunkiem — gorączkowe malowanie, podobnie jak pisanie nie wiele bywa warte. Fizionomie i postacie pastuszków nie grzeszą rubaszną przesadą, co również do zalet należy. Nie zawsze kto brudnego wymaluje brzydala, już tem samem ma pędzel humorystyczny Hogarta. Autorem pastuszków jest p. Konstanty Dzbański (ze Lwowa) — który oprócz tego dał wcale dobry portret chłopczyka.

Pan Jagielski z Poznania przysłał *Aldonę* — jest to scena z Wallenroda — grono niewiast słucha stojącego przed nimi rycerza, opowiadającego zajmującą historyą. — Obrazek to małych rozmiarów, dość efektowy, lecz nie możnaby go uważać za kompozycyę odpowiednią poematowi, z którego wzięty. Epos Mickiewiczowska nie może być traktowana na skalę powieści almanachowej, żeby ustępy z niej oddawać w sposób tak mało poważny. Ta grupa zajętych robótkami kobiet jakby w pierwszym lepszym zaścianku litewskim, nie ma nic epicznego — na to potrzeba stylu Kaulbacha lub Korneliusa — malarz musi się na równi postawić z poetą. Szkic ten widocznie nie przeszedł granic swykłych ilustracyj książkowych. Gdyby to była scena sama dla siebie, bez związku z takim olbrzymem jak Wallenrod — możnaby nie mieć do niej pretensyi.

do 2 po południu opadł do 329''',46 odtąd nieco się w górę podnosił i wskazywał dnia 25 o godz. 6téj rano 330''',08; termometr zaś + 2°.4 R.

— W sobotę dnia 26go maja, Śgo Filipa Neryusza.

TEATR. W dniu wczorajszym odegrano: obrazek z życia codziennego (proverbe) w 1 akcie pp. Siraudin, Delacour i Thiboust p. n. *Wdówka*; dramat w 1 akcie pp. Lépine i A. Daudet p. n. *Ostatnie Bożyszcze* i operetkę komiczną z muzyką Offenbacha w 1 akcie: *Mąż za drzwiami.*

Dramat *Ostatnie Bożyszcze*, który przedstawienie rozpoczął, znany z tegorocznego repertoaru, malu je jedną z scen tragicznych życia domowego, w któréj chwila rozwiewa szczęście i spokój, budząc zazdrość roznieconą niezaprzeczonemi świadectwami zdrady; a celem dramatu jest nauka moralna, wskazująca na jakie niebezpieczeństwo naraża sojusz małżeński przy największej nawet prawości serc, znaczna różnica wieku. Dwie tylko osoby głównie działają w dramacie. Rolę starego męża (p. Ambroix) wykonał p. Rapacki z całą dokładnością wykończonego zarysu owej postaci, w której obudzone gwałtowniejsze uczucie ulega w końcu skazówkom dojrzałego rozumu i wrodzonej dobroci serca. Pani Wolska (Gertruda) niemniej wiernie odcieniowała walkę uczuć, w której przeświadczenie o własnej winie, szczerą skruchą zaciera przeszłe zboczenia z drogi obowiązku.

Obrazek *Wdówka* osnuty na anegdotycznem tle drobnego zdarzenia, gdyż zawiązanie intrygi stanowi wyrzucony za okno bukiet z kamelij, jest epizodem mieszczącym w sobie pewny zasób komiczności w nieprzewidzianem rozwikłaniu rzeczy. Kiedy bowiem nieznajomy Alfred, na którego spadł bukiet, wbiegłszy do pokoju młodéj wdowy Zuzanny, ujęty jéj wdziękami oświadcza swą miłość do niéj, Zuzanna z pogardą każe mu podać szklankę wody dla ostudzenia nagłych zapałów. Tą samą monetą odpłaca jéj Alfred w chwili, gdy Zuzanna dowiedziawszy się, iż jest adwokatem z prowincyi, który jéj wygrał proces o majątek po pierwszym mężu, z swéj strony daje mu do poznania, że nie jest sercu jéj obojętnym, i że gotowa przyjąć jego rękę. Rolę Zuzanny oddała p. Hoffmanowna z zwykłym sobie talentem i prawdą. P. Benda (Alfred) również zadawalająco wywiązał się z swéj roli, nacechowanéj szorstką lekkością prowincyonalnego trzpiota i ironią chciwą odwetu za upokorzenie.

Operetka *Mąż za drzwiami*, równie mile była przyjętą przez publiczność jak za ostatniem jéj przedstawieniem. Piękna, lekka muzyka, wykonana o ile można dobrze, nadawała utworowi temu, upodobanemu i na większych scenach, pewny urok niezacierający się przez powtórzenie, lecz owszem wzrastający. P. Rapacka w kilku pięknie odśpiewanych ustępach i p. Sochaczewski w aryi solowéj, zjednali sobie zadowolenie słuchaczów.

Przyjechali do Krakowa od 24 do 25 maja.

HOTEL POLLERA: Racieski Wincenty właściciel dóbr z Kamionki, Górski Maciéj właś. dóbr z Galicyi, Żeleński Kazimirz wł. d. z Cichawy, Kohl Leonard kupiec z Sangerbergu, Konzer Karol kupiec ze Lwowa, Kohn Daniel kupiec z Pragi, Kaizer F. dyrektor młyna z Wodzisławia, Niedermann Rudolf z Drezna, Rigri Leonard z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Neweklowski Wilhelm administrator młyna ze Szczepanowic, Montlaertowa Augustyna z Izdebnika, Fritsch Wacław c. k. inżynier z Pragi, Neweklowski Karol przeł. gosp. ze Szczepanowic, Woźniakowski Antoni właściciel dóbr z Bobrku, Mendler Maurycy knpiec z Wiednia, Kraus Aleksander c. k. podporucznik.

HOTEL DREZDENSKI: Mikołaj g. Macarescu profesor z Jas, Feliks Rosnowski właściciel dóbr z Rzeszowa, X. Wincenty Świetliński pleban z Wiśnicza, Juliusz Panstka urzędnik wojskowy z Galicyi, Franciszek Eliaszewicz z Tarnowa, Zygmunt Strusiewicz prof. agron. z Dublan, Józef Misągiewicz plenipotent z Tarnowa, Henryk Turnau z Dobczyc Przecław Sławiński właściciel dóbr z Kleczy, Wilchelm B. Howes z Wiednia, Wincenty Hlawastsch kuśnierz z Warszawy.

Odbieramy od Dra Dietla b. Rektora i profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, Przewodniczącego w Komisyi Balneologicznej, następujące pismo do umieszczenia:

Pogląd na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych w ciągu 1865 r. podług sprawozdań ze zdrojowisk nadesłanych z polecenia Komisyi balneologicznej.

napisał Dr Wład. Ściborowski.

W roku 1858 wybraną została z grona Towarzystwa naukowego krakowskiego Komisya balneologiczna, której zadaniem jest rozciąganie opieki nad zdrojowiskami krajowemi, obeznanie się dokładne z ważniejszem z pomiędzy nich, oraz wpływanie wszelkiemi sposobami na podnoszenie i ulepszenie tychże, aby jak najwięcej odpowiedzieć mogły swemu zadaniu przynoszenia ulgi cierpiącej ludzkości. Komisya corocznie zdaje publiczności obraz ruchu i postępu w zdrojowiskach, opierając się na szczegółowych sprawozdaniach, nadsyłanych na wezwanie komisyi.

Za rok ubiegły odebraliśmy sprawozdanie ze zdrojowisk 12, a właściwie 11, (jedno bowiem nie zasługuje na nazwę sprawozdania), między temi jest 8, o których już w przeszłorocznem sprawozdaniu. (*Czas* z roku 1865 Nr 91 i 92) pisaliśmy.

Z tych przeto 11 zdrojowisk podamy obraz ruchu, jaki w nich panował, wykażemy co w ciągu roku ubiegłego zrobiono, o ile postąpiły ku lepszemu, a zarazem wspomnimy co jeszcze zrobić wypada; w końcu porównamy dane z lat 1865 i 1864.

Zaczniemy od zakładu zdrojowego ze względu na urządzenia niezaprzeczenie pierwsze miejsce w kraju zajmującego, i powszechnie znanego z dzielnych wód żelezistych, jakiem jest *Krynica*; po niej damy obraz ruchu w *Żegestowie*, o 2 mile od Krynicy odległym, którego wody żeleziste również na zalecenie zasługują. Po tych przejdziemy do zdrojowiska zaraz po Krynicy mogącego być postawionym lubo różniącego się co do składu wody; mówimy tu o *Szczawnicy* znanej z swej szczawy alkalicznej, zaraz po niej zamieszczając sąsiednie *Krościenko* mające wody podobnego składu i działanie. Dalej przejdziemy do zdrojowisk słonych słono-jodowych i gorzko-słonych siarkę zawierających, na których krajowi naszemu nie zbywa. Tu należą z galicyjskich *Truskawiec*, *Iwonicz* i *Rabka* z położonych w Królestwie Polskiem *Ciechocinek*, *Busko* i *Solec*. W końcu wspomiemy o zdrojowisku siarczanem najbliższem Krakowa jakiem są *Swoszowice*.

Krynica o mil 17 od Krakowa odległa, do ktorej z Krakowa łatwo się dostać, jadąc koleją żelazną do Bochni, a ztamtąd na samo miejsce poczty codziennie do Krynicy odchodzącą, w roku ubiegłym miała więcej gości niżli w r. 1864.

Liczba rodzin bawiących w tem zdrojowisku doszła do 474, złożonych z 1129 osób, między któremi było 750 leczących się (453 kobiet).

Kąpieli udzielono 20,453, wody krynickiej rozesłano 45,819 flaszek.

Z 25 lekarzy, którzy zwiedzali Krynicę, prócz Dra Zieleniewskiego lekarza zdrojowego, pięciu, bawiąc czas dłuższy, udzielało chorym rady lekarskiej, a Dr Falęcki przepędzający w Krynicy zwykle całą porę zdrojową, prócz rad lekarskich chorym udzielanych, kierował ćwiczeniami gimnastycznemi w porządnie urządzonym zakładzie odbywanemi codziennie z rana i po południu.

Co do ulepszeń Krynica jak corocznie tak i teraz przodowała innym zdrojowiskom. Dość wspomnieć wykończenie wspaniałego budynku łaziebnego, który wybudowany kosztem przeszło 100,000 złr. mieści 75 łazienek, a urządzeniem swem odpowiada wymaganiom naukowym i wygody dotyczącym. Łazienki wspomniane już w r. b. na użytek publiczności oddanemi zostaną.

Rozbiór wody ze zdroju w Słotwinach poruczono znanemu chemikowi JP. Dr. Stopczyńskiemu prof. U. J. K.

Zakład gimnastyczny w parku uporządkowano. Na pomieszczenie narzędzi do ćwiczeń służących zbudowano ozdobną altanę.

W ogrodzie wystawiono szklarnię, spacery przyozdobiono nowemi klombami kwiatowemi, zasadzono krzewy, słowem rozpoczęto roboty i starania w celu przyozdobienia zakładu dalej prowadzono.

Gościniec bity od Tylicza do Krynicy poprowadzono, urządzono kompas, do czego potrzebne wyznaczenie południka dokonanem zostało przez JP. Michała Łuszczkiewicza wysłużonego dyrektora instytutu technicznego w Krakowie.

Do ulepszeń również policzyć wypada nowe wprowadzone wyrabianie placuszków czyli pastylków z soli zawartych w wodzie krynickiej.

Wreszcie zebrano składkę w ilości kilkuset złr., z której część przeznaczona na fundusz mający służyć na założenie szpitala dla ubogich, część zaś na wystawienie posągu kamiennego Najświętszej Panny, a kaplicę świeżo przy zdrojach wystawioną zapatrzono w różne sprzęty do służby Bożej potrzebne, z których wspomnimy piękny obraz olejny w ołtarzu umieszczony.

Do ulepszeń, których wprowadzenie w życie jest pożądanem, należą: potrzeba postawienia kominków przynajmniej w części pomieszkań, staranie się o należytą usługę i wygodne urządzenie w niektórych domach zakładowych, którym jeszcze na tém zbywa, jak najrychlejsze uporządkowanie zdroju słotwińskiego, poprawa zakładu kąpieli rzecznych, i zaprenumerowanie kilku czasopism krajowych, których dotychczas zakład nie prenumeruje. Szczegółowe sprawozdanie z Krynicy Dr Zieleniewski osobno drukiem ogłosił.

Żegiestów zdrojowisko położone w prześlicznej okolicy nad brzegiem Popradu, na pograniczu Węgier w ubiegłym roku niosło nieco mniej gości niżli w latach poprzednich; ogółem bawiło w Żegiestowie rodzin 50 złożonych z 123 osób, z których 90 leczyło się. Oprócz tych około 300 osób zwiedzało Żegiestów i jego okolice.

Kąpieli udzielono 2500, wody rozesłano 26000 flaszek.

Skutki leczenia zdaniem Dra Zdzisława Gogojewicza lekarza zdrojowego były bardzo dobre, co, obok składu wód, pięknej porze czasu, jaka była przeszłego lata, przypisać należy.

Z ulepszeń dokonanych w r. ubiegłym wymienimy postaranie się o lepszy stół i w ogóle o większe wygody dla gości — wreszcie urządzone kąpiele spadowe.

W roku bieżącym przyobiecuje zakład: Rozpocząć budowy nowych łazienek, do których plany i kosztorysy już są gotowe a materyał budowlany się przygotowuje, dalej urządzić łazienki dla kąpiących się w Popradzie, postarać się o nowy rozbiór chemiczny wody miejscowej — prócz tego rozpoczęte układy o nabycie sąsiedniego wzgórza w celu urządzenia na témże chodników dla wygody gości, oraz wyjednano u rządu obietnicę przywrócenia dawnéj drogi do Żegiestowa na stary Sącz i Piwniczną, bo w ten sposób droga z Krakowa o trzy mileby się skróciła.

Daj Boże! aby przyobiecane polepszenia jak najprędzej przyszły do skutku, bez tych bowiem Żegiestów pomimo skuteczności wody lekarskiej, wybornego powietrza i troskliwych starań lekarza zdrojowego musiałby upaść, a kraj utraciłby jedno ze zdrojowisk, które, przy stósownej opiece i staranności o wygody dla gości, kiedyś do rzędu celniejszych, i więcej uczęszczanych mogłoby być policzone. Szczegółowe sprawozdanie Dr Gogojewicz osobno drukiem ogłosił w Przeglądzie lekarskim.

Szczawnica znana w całym kraju z wód swoich tryskających z siedmiu zdrojów, leżąca w prześlicznej okolicy u stóp Pienin nad brzegiem Dunajca, w roku ubiegłym miała znacznie więcej gości niżli w r. 1864. Ogółem było 527 rodzin złożonych z 907 osób; z tych 673 przybyło w celu leczenia się.

Kąpieli udzielono 2786 (*) wody rozesłano 100990 flaszek. Prócz lekarza zdrojowego Dra Trembeckiego, czterech jeszcze lekarzy z Krakowa przybyłych udzielało chorym rady lekarskiej. Co do ulepszeń tych znaczny szereg możemy wymienić a wszczególności:

Wykończono budowę nowego domu murowanego o 16 pokojach z kominkami; w mieszkaniach należących do p. Szalaja. Łożka zaopatrzono w pościel, materace, i tablice wskazujące cenę mieszkania, drzewa i t. d. Gmach łaziebny wyporządzono. Kryte kolumnady z obu stron placu przed zdrojami połączono kamiennym chodnikiem. Zdrój Szymona ujęto w oprawę kamienną.

Na placu przed zdrojami postawiono pomnik ku czci Czcigodnego Prof. Dietla w postaci obelisku kamiennego, oraz urządzono wodotrysk. Drogę z Miodziusia do zakładu obsadzono drzewami; wybudowano most na grobli; zaprowadzono telegraf; zaprenumerowano kilka czasopism, krakowskich, lwowskich, warszawskich i wiedeńskich; sprowadzono czytelnią polską i francuzką. Do dawnej restauracyi przybyła druga na Miodziusiu; wreszcie sprowadzono dobrą muzykę z Pragi czeskiej.

Do ulepszeń, którym zadość uczynić wypada, należą: Pokrycie zdroju Szymona, oprawa kamienna zdroju Waleryi, oraz stósowniejsze pokrycie wraz z ułatwieniem przystępu do zdrojów Anieli i Heleny. Urządzenie w części mieszkań kominków, oraz zaopatrzenie pokoi w sofki a dla osob słabszych w wygodne fotele. Osuszenie i wysypanie drogi obok chodnika. Zaprowadzenie dla wygody gości omnibusu oraz sprowadzenie kilkunastu osiełków zaopatrzonych w siodła. Sprowadzenie przyrządu Heechta do napełniania flaszek i korkowania; pilne zwracanie uwagi na restauracyę i aptekę. Z wyliczonych tutaj wskazań za najważniejsze komisya balneologiczna uważa zaopatrzenie mieszkań we wygodne meble, sofki, fotele sprężynowe, materace; oraz zdrowe smaczne pożywienie, gdyż na brak tych dwóch rzeczy od lat kilku ciągle goście się użalają.

Nie wątpimy, że w Szczawnicy, gdzie już tyle zrobiono w krótkim czasie, i wymienionym tutaj wskazaniom zadość się uczyni

Szczegółowe sprawozdanie ze Szczawnicy, skreślone przez piszącego niniejszy artykuł, niedawno zostało drukiem ogłoszone.

Krościenko. Mały ten zakładzik zdrojowy, o $^3/_4$ mili od Szczawnicy odległy, w roku ubiegłym miał nieco mniej gości niżli w roku poprzednim, gdyż tylko 60 leczących się, a 25 zwiedzających zakład.

Truskawiec w ciągu roku 1865 miał znaczną liczbę gości. Ogółem bawiło 346 rodzin, złożonych z 730 osób, między którenii 587 leczących się. Najwięcej osób przybyło z różnych stron Galicyi.

Liczby kąpieli wydanych sprawozdawca Dr Geistlener nie podaje, skutek leczenia był powiększej części zadawalniający. Z ulepszeń podaje Dr G. zaprowadzenie telegrafu, urządzenie zegaru, pomnożenie chodników spacerowych, oraz pokrycie zdroju naftowego.

Iwonicz w roku ubiegłym miał znacznie mniej gości, niżli w latach poprzednich, ogółem bowiem było tylko 226 rodzin złożonych z 450 osób, między któremi leczących się 250. Trudno powiedzieć, czemu przypisać takie zmniejszenie się liczby gości, kiedy i wody równie skutecznie jak w latach poprzednich działają i zarząd zakładu nie zaniedbuje się, lecz zaprowadza stósowne ulepszenia.

Kąpieli wydano ogółem 9700, wody rozesłano 32,000 flaszek.

Do ulepszeń w roku zeszłym dokonanych należą: wycięcie znacznej części lasu w pobliżu zakładu, oraz zamienienie przestrzeni, którą tenże zajmował w ładną dolinkę trawnikiem i kwiatami pokrytą; ujęcie zdroju zwanego *Bełkotką* w ozdobną oprawę; ulepszenie drogi prowadzącej od gościńca do zakładu; zaopatrzenie tejże w mosty murowane, odnowienie pomnika dla ś. p. Karola hr. *Załuskiego* założyciela zakładu itd. Do nieszczęśliwych wydarzeń zaliczyć wypada pożar, który w d. 19 sierpnia r. z. zniszczył do szczętu jeden z najpiękniejszych domów zkładowych.

Do najważniejszych wskazań należało: postaranie się o nowy rozbiór chemiczny wody. Wskazaniu temu już zadośćuczyniono, rozbioru dokazał znany chemik p. Aleksandrowicz C. T. N. K. i wypadki tegoż Tow. Nauk. udzielone drukiem ogłosił. Szczegółowe sprawozdanie zapewne Dr Moszczański lek. zdrojowy ogłosi osobno, jako to corocznie zwykł czynić.

Rabka. W tem zdrojowisku niedawno dopiero poznanem, liczba gości nie wiele różniła się od roku poprzedniego Przez czas lata bawiło się osób 126 z których 82 używało wód tamtejszych, kąpieli wydano 2057, wody rozesłano 1584 flaszek.

Do ulepszeń dokonanych w roku ubiegłym zaliczamy: Wybudowanie nowego domu piętrowego i założenie fundamentów pod drugi, oraz wystawienie stajni zajezdnéj, dokonanie ścisłego rozbioru chemicznego wody rabczańskiéj, którym zajmuje się JP. Aleksandrowicz (rozbiór ów wykazuje, że woda rabczańska ze względu na skład swój chemiczny, należy do najsilniejszych znanych wód solno-jodo-bromowych).

Do wskazań należą: uprawienie i osuszenie drogi prowadzącéj od gościńca do zakładu; rozszerzenie i wyrównanie doliny zakładowéj; urządzenie chodników i spacerów w tejże, urządzenie kąpieli rzecznych, spadowych, błotnych, natryskowych, sprawienie potrzeb meteorologicznych; wreszcie staranie się o rozrywki i przyjemności dla gości, i o lekarza, któryby stale mieszkał w Rabce oraz czuwał nad zdrojowiskiem i jego rozwojem nietylko przez czas pory zdrojowéj. Widząc ile dotychczas JP. *Zubrzycki* właściciel zrobił w ciągu lat paru dla zdrojowiska, nie wątpimy, że i nadal nie zaprzestanie postępować w tym kierunku starając się o zjednanie zaufania do zdrojowiska.

(Dokończenie nastąpi.)

(*) W Art: p. t. Kilka Słów o Szczawnicy w r. 1865 zamieszczo: w Nrze .... Czasu, przez omyłkę wydrukowano zamiast 2786 — 200 kąpieli.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rotszyldowie i ich wpływ na finanse Austryi, Francyi i Włoch.

Emisya renty włoskiej uskuteczniona była pod patronatem Rotszylda, że zaś takowa w ciągu kilku tygodni ostatnich o 20 pct. obniżyła się, nie wiele zapewne pociechy ma ta powaga finansowa ze stosunku zawiązanego z Włochami.

Zdaje się, iż wersya, jakoby wszystkie domy Rotszyldowskie operowały zgodnie i na rzecz wspólną, musiała uledz zmianie; baron Anzelm, szef domu wiedeńskiego, jest gorącym patryotą austryackim. Przez cesarza osobiście dobrze widziany, a przez następujących po sobie ministrów skarbu z winnem dla milionów uszanowaniem traktowany, finansista ten, można powiedzieć, zupełnie się zindentyfikował z wyobrażeniami polityki austryackiej, a przy większej przedsiębiorczości z jego strony pozostałby jak dawniej intonującym bankierem rządu austryackiego.

James Rotszyld, najgienialniejszy z familii, jest na tak przyjaźnej stopie z bonapartystami, że w rezultacie potakiwać musiał polityce obecnego rządu francuskiego względem Włoch, a ponieważ Francya jedność Włoch nietylko krwią swych synów, lecz i zasobami pieniężnemi swemi okupiła, przeto tenże Rotszyld szczęśliwie pośredniczył pomiędzy kapitałem francuskim a potrzebującymi go Włochami.

Stosunki pomiędzy Rotschildami a Włochami przed 1849 r. były bardzo skromnej natury, ograniczały się bowiem na tem, że najmłodszy z pięciu braci Rotschildów, usadowił się w Neapolu, a z tamtąd kierował finansami rządów włoskich, szczególniej dworu rzymskiego, w ciągłej potrzebie pieniężnej będącego. Kiedy wszakże Radecki w r. 1849 zwyciężył króla sardyńskiego i nałożył na niego kontrybucyą wojenną 100 mil. lirów, wówczas książę Schwarzenberg, ówczesny pierwszy minister austryacki, wypatrzył sobie Jamesa Rothschilda dla spieniężenia tejże kontrybucyi, który udał się do Turynu i interes do skutku doprowadził; od owego czasu Rothschild ściślejsze zawiązał stosunki z Włochami, a podczas dostarczania środków pieniężnych dla wojny włoskiej, stosunki te przybrały najszczęśliwszy dla interesów Rothschilda obrót; jedną bowiem pożyczkę po drugiej Włochy emitowały i korzyść była tak znaczną, że stary bar. James w końcu zupełnie przywiązał się do rządu włoskiego.

Pomimo, że Rothschildowie za dumni są, by jak Perejrowie, posługiwać się prasą dla dania pohopu do kupna papierów przez nich negocyowanych, to jednak renta włoska obrała sobie siedlisko u małych kapitalistów i tworzy konkurencyą rencie francuskiej.

W takich okolicznościach, nastąpiła obecna epoka, która rentę włoską o 20 prct. obniżyła; nie tylko kapitały francuskie mocno na tem cierpią, lecz i dom Rothschilda jako posiadający wielkie sumy tej renty, wielkie straty ponosi; przyjaźń więc do Włoch może przez to nieco ochłonęła, a gdyby to młode państwo było kiedyś w potrzebie i do Rothschilda zapukało, nie może się ono spodziewać serdecznego przyjęcia, gdyż Włochy ze swą walutą na tę samą drogę wstępują, która tak opłakane dla Austryi sprowadziła skutki.

Przyjaźń więc dla Włoch dom Rothschilda drogo kosztowała, ale niemniej przyjaźń austryacka mocno mu dokucza; trzy bowiem rodzaje papierów, które Rothschild w Austryi proteguje, mianowicie losy 1860 r., akcye kredytowe i drogi żelaznej północnej, doznały nadzwyczajnej deprecyacyi, tracą bowiem 40 pct. a negocyowane po sumie 102 pct., losy 30 pct.; władca więc giełdowy, ma powody nie być dumnym z powodu Austryi; ale to państwo ma pewną wytrwałą elastyczność, gdy się sądzi, że już runie, nagle, niespodzianie dźwiga się znowu i imponuje światu.

Rothschildowie więc mają największy w obecnym sporze powód, życzenia światu pokoju i zapewne nie mało starań dokładają, aby pogodzić zwaśnionych, a jeżeli, jak to niektórzy utrzymują, ta cała obecna sprawa za pomocą pieniędzy dałaby się załatwić, to rządy płacące nie potrzebowałyby się troszczyć o pieniądze, Rothschildowie zanadto są interesowani w utrzymaniu pokoju, by im nie przyszli w pomoc.

Gaz. Handl.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 23go maja. *Provinzial Correspondenz* kończy temi słowy artykuł, w którym zarzuca Austryi prowokacyjne cele: Król powołał naród do broni, aby zabezpieczyć prawa Prus w Księstwach i Niemczech i wzmocnić Niemcy jednością. Jeżeli nawet uzbrojenia sprowadzą pokój, należy owe korzyści zapewnić Prusom i Niemcom nieodwołalnie. Prusy i Włochy nie odrzuciły kongresu, jakkolwiek mało liczyły na jego rezultat, zwłaszcza, że Austrya stawia opór z powodu Wenecyi. Zdaje się być trudnem ułożyć podstawy układów z nadzieją dobrego skutku, i dla tego niepodobna zaniechać uzbrojeń albo na niepewne trzymać armię pod bronią. Państwa pośredniczące roześlą zapewne wkrótce wezwania na kongres bardziéj stanowcze. Prusy będą popierały dzieło pokoju o ile się da. — Wiadomość o bliskiéj proklamacyi królewskiéj, jest bezzasadną; doniesienia o wyjeździe króla do głównéj kwatery są przedwczesne i mylne. Natomiast królewicz i książę Fryderyk Karol obejmują w tym jeszcze tygodniu dowództwa przekazane sobie. Książę Ernest Koburski przybył tutaj i będzie jutro na chrzcinach u królewicza.

Berlin 23 maja. *(Pr.)* Projekt kongresu pozostawi bez zmiany stanowiska militarne Prus przeciw Austryi. Organa ministeryum wojny oświadczają, że gromadzenie wojsk pozwala Prusom po odejściu armii zachodniej, stawić przeciw Austryi 245,000 żołnierza w Szląsku. Rząd oświadczył, że wszelkie kroki dla zabezpieczenia prowincyj nadgranicznych są zrobione, tak iż każde naruszenie granicy, może być krwawo odparte. Informacya ministerstwa wojny mówi: Prusy wyprowadzają w pole 16 korpusów w sile 400,000 ludzi. Straż sztabowa króla i książąt do głównej kwatery w Szląsku występowała wczoraj do przeglądu i w końcu tego tygodnia odchodzi do Nisy.

Sztutgart 23 maja. Dziś nastąpiło otwarcie stanów wirtemberskich. Mowa tronowa wyraża nadzieję pokojowego rozwiązania przez zadosyć uczynienie Księstwom Nadelbiańskim i reformę związkową. W przeciwnym razie Wirtemberg stać będzie wytrwale przy swoich sprzymierzeńcach w obronie słuszności. Zgromadzeniu przedłożono dwa projekta do ustaw: jeden oddający ministrowi wojny do rozporządzenia całą landwerę; drugi żądający kredytu 7,700,000 zł. na wystawienie armii polowej na 6 miesięcy.

Monachium 23 maja. Marszałek polny książę Karol, mianowany jest dowódzcą armii ruchoméj, a jenerał-porucznik Tann, szefem sztabu jeneralnego tejże armii.

Wszystkie dotychczasowe doniesienia o bliskiem zebraniu się kongresu są przedwczesne i po prostu zmyślone. Pierwszy *Dresdner Journal* puścił tę bajeczkę, a to jak donoszą do *Gaz. kolońskiej* z Berlina, przez mylne zrozumienie rzeczy ze strony posła saskiego w Berlinie hr. Hohenthala, który o tem dał znać do Drezna. Początkowa nazwa kongresu zmienioną znów została przez dzienniki rządowe francuskie na nazwę konferencyi. *La France* nie spodziewa się zebrania tej konferencyi przed upływem trzech tygodni, a to dla tego, że jeszcze nie nadeszła przychylna odpowiedź Rosyi, a tem mniej rozpisane zostały zaproszenia. W epoce telegrafów zwłoka ta trudną jest do wytłómaczenia. Zachodzą zapewne trudności w porozumieniu się co do programu, znane są bowiem tylko dotychczas żądania państw gotujących się do wojny, ale program państw neutralnych nie mógłby iść w parze z temi żądaniami. Program ten zresztą nie dziś dopiero powinien był być postawiony, bo od pierwszej chwili zatargów, a przynajmniej od końca marca, gdy przygotowania wojenne jawnie zostały rozpoczęte, państwa neutralne miały już czas i sposobność porozumieć się, jak daleko zechcą przystać na żądania stron spornych.

Pruska urzędowa *Provinzial Corresp.* następnie się wyraża o kongresie:

„Odkąd niebezpieczeństwo wojny między Austryą z jednej, a Prusami i Włochami z drugiej strony zbliżać się zaczęło, kilka państw usiłowało pośredniczyć. Mianowicie Cesarz Rosyjski przez miłość pokoju czynił najgorliwsze przedstawienia w Wiedniu i Berlinie za pokojem, nie próbując atoli wdawać się w sprawy sporne, ani tego nie zapowiadając uczynić. Gdy jednak te usiłowania państw spełzły na niczem, osobliwie z powodu coraz bardziej szorstkiego (?) zachowania się Austryi, Rosya z Anglią weszły w porozumienie z rządem francuskim, aby o ile można, przywieść wspólnie do skutku pośrednictwo na drodze układów pokojowych..... Trzy te mocarstwa starały się naprzód porozumieć się z sobą pod względem podstawy przyszłych układów pokojowych, a tymczasem wystósować tylko przedwstępne zapytania do Prus, Austryi i Włoch co do ich skłonności przystąpienia do rokowań. Prusy i Włochy nieodmówiły w ogóle udziału, jakkolwiek w obecnym stanie rzeczy mało mogły mieć nadziei, aby kongres przyniósł jaki skutek, zwłaszcza, że Austrya z góry objawiała największą niechęć do zamierzonych układów. Jedną bowiem z głównych kwestyj musiałaby być sprawa wenecka; Austrya jednak stanowczo opiera się wchodzić w układy względem jej odstąpienia. W ogóle napotka się wiele trudności, aby ułożyć podstawy rokowań mogących liczyć na powodzenie; bez wyraźnej zaś pewności prawie niepodobna będzie skłonić państwa sporne do wstrzymania uzbrojeń prowadzonych z największem wysileniem; gdy natomiast z drugiej strony również nie można prowadzić dalej tych uzbrojeń w nieskończoność. Uznając to, mocarstwa pośredniczące zdają się śpieszyć (?) z przygotowaniem porozumienia się, i z propozycyami swemi do państw dotyczących i zapewne w tych dniach spodziewać się można, że odejdą zaproszenia na kongres... Rząd pruski będzie wspierał, o ile to w mocy jego leży, dzieło pokoju i ogólnego porozumienia się, wszelako bacząc na interesa i honor Prus, tudzież na potęgę i udzielność Niemiec“.

Artykuł powyższy wskazuje, iż jedynie Austrya stawia przeszkody ugodzie, a zważywszy, jak dalece urzędowy organ pruski przemawia za Włochami, ani wątpić, aby nie istniało przymierze prusko-włoskie. Dziwnem także zdaje się być wystąpienie nagłe p. Emila Girardina przeciw Austryi, oraz nalegające na Francyę, aby dała pomoc Włochom. Girardin przemawia dziś za przymierzem Prus, Włoch i Francyi. Pisze on bowiem w swoim dzienniku *La Liberté*: „Ludzkość nakazuje Francyi, aby się nie dała powodować szlachetnemi popędami fałszywemi. Byłoby zaś fałszywą szlachetnością czekać, aż Włochy i Prusy poniosą klęskę. Skoro Cesarz austryacki nie zdołał stawić oporu w r. 1859 Francyi i Włochom, to nie stawi go w r. 1866 Francyi, Prusom i Włochom.“ Tego co dalej pisze dawny przyjaciel Rosyi, powtórzyć nie możemy, ale ogólnie tylko powiemy, że grozi on Austryi rozbiorem, skoro się nie chce ona dziś zadowolnić utratą Wenecyi. Wątpimy, aby Girardin niebył i w tym przypadku wyrazem myśli panującej w Petersburgu; nie powinno przeto dziwić, że odpowiedź rosyjska względem kongresu jeszcze nie nadeszła do Paryża.

La Liberté robi się monitorem włoskim w Paryżu. Zapowiada ona, że rząd włoski wyśle flotę swoją na wody Kotaru (Cattaro), a ponieważ Austrya uważa tę zatokę za zamkniętą i port w niej za wojenny, istuieje bowiem dekret z dnia 6go maja 1854 r. orzekający Cattaro za port wojenny, przeto zdaniem *Liberté*, łatwo w tem miejscu paść może pierwszy strzał z warowni San Giovanni i Castelnuovo, gdyby flota włoska chciała przepłynąć pod przylądkami Ostrą i Janicą.

Drugą ze spraw w tej chwili naglących jest zajęcie Multan przez Moskali i Turkow w dniu 21 b. m. Dotychczas nie mamy jeszcze potwierdzenia doniesień telegraficznych, które otrzymały były *Presse* i *N. Fremdenblatt*.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Frankfurt 25 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Bundestagu uchwalono jednozgodnie wniosek państw w konferencyi bamberskiej udział mających. Oświadczyły Austrya i Prusy, że na przyszłem posiedzeniu wymienią, pod jakiemi przypuszczeniami zechcą się rozbrajać. Przy tem oświadczyły Prusy, że na prawdę udowodniły zamiar swój utrzymania pokoju, stawiając wniosek z d. 9 kwietnia względem zwołania parlamentu; albowiem parlament daje pewność ubezpieczenia pokoju, gdyż wszystkie szczepy ludu niemieckiego dążą do załatwienia interesów swoich na drodze pokojowej a odrzucają prowadzenie odrębnych swoich interesów na drodze wojennej polityki gabinetowej. Prusy jeszcze raz upominają, aby uchwalić zwołanie parlamentu, jako jedyny może jeszcze środek mogący zapobiedz wojnie Niemców przeciw Niemcom. Hanower oświadczył, że ściśle obstawać będzie przy obowiązkach, jakie na niego Związek wkłada. Następnie wniosek rządu Oldenburskiego, aby zarządzić postępowanie rozjemcze z powodu roszczeń oldenburskich do Holsztynu, przekazany został do wydziału dla sprawy holsztyńskiej. Wniosek rządu Holenderskiego względem wyłączenia Limburga ze Związku, przekazany został osobnemu wydziałowi.

Berlin 25 maja. Dzisiejsza *Börsen Ztg* pisze: Zwołanie parlamentu niemieckiego do Berlina z przypuszczeniem do niego wszystkich deputowanych wybranych w krajach niepruskich według oznaczonéj liczby dusz, spodziewanem jest podobno w razie wybuchu wojny.

Paryż 25 maja. Wczorajsza wieczorna *La France* mówi: Austrya żądała zmiany programu kongresowego, który stawiał odstąpienie Wenecyi jako jeden z punktów mających być rozbieranemi. Nowa redakcya programu ma mówić jedynie o sposobach poręczenia bezpieczeństwa Włoch. Po przyjęciu przez mocarstwa neutralne tej formuły, przystąpienie Austryi powinnoby niepodlegać wątpliwości.

Londyn 25 maja. Na posiedzeniu parlamentu we czwartek wnocy, oświadczył Gladstone, iż prawie nie ma nic do oznajmienia nowego pod względem kongresu. Anglia przystaje na propozycyę konferencyi, pragnąc tego jak najgoręcej, lubo nie robi sobie złudzeń. Podstawa do zaproszenia na konferencyę jeszcze nie jest nakreśloną, ale nie nastręczy żadnych trudności. Dotychczasowe doniesienia o tej podstawie, są niedokładne.

Bukarest 24 maja. Nowe ministeryum utworzone. Składająje: Laskar Katardżiu, jako prezes i minister spraw wewnętrznych; Dymitr Sturdza, robót publicznych; jenerał Gika, wojny; Mavrogeni, spraw zagranicznych; Rosetti, wyznań; Kantakuzeno, sprawiedliwości; Jan Bratiano, skarbu.

Kursa. Wiedeń 25 maja godz. 12 po połud. Metaliki 57·90. — Pożyczka narodowa 62·90. — Losy z roku 1860 74·40.— Akcye banku 669. — Akcye kred. 129·90. — Londyn 122·25.— Srebro 123·—.— Dukat 5.88.

Paryż 25go maja. Renta 63·85.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Podziękowanie.

Kapłańska cnota nie żąda rozgłosu, bo służąc Bogu i prawdzie, sama w sobie znajduje nagrodę. Jest to jednak duchową potrzebą człowieka, aby głęboki szacunek i wdzięczność publicznem uznaniem wyrazić mógł. Z téj to przyczyny pospieszamy w imieniu krewnych i przyjaciół śp. Kajetana Ostrowskiego wynurzyć przynajmniéj szczere dzięki zacnemu i czcigodnemu J. M. Księdzu *Janowi Świerczewskiemu,* Prokuratorowi kościoła Archiprezbyteryalnego N. Maryi Panny, za jego ostatnie religijne posługi zmarłemu bezinteresownie i z prawdziwą kapłańską gorliwością wyświadczone. (776)

Kraków dnia 24 Maja 1866.

Jan Kalita. — Jan Fr. Fischer.

Nakładem **E. L. Kasprowicza w Lipsku,** wyszło i jest do nabycia po wszystkich księgarniach:

„Europa: Wird es republikanisch oder kosakisch?“

Eine auf die Memoiren Napeleons, das Testament des Peters des Grossen und viele andere gewichtvolle Documente gestützte Abhandlung über die unserem Welttheile drohenden Gefahren und die Mittel zu deren Abwendung, als *Vorlage für einen europäischen Kongress.* Gr. 8vo.

Cena 24 Sgr.

W położeniu obecnem polityki europejskiéj, na wstępie zupełnéj odmiany postaci dzisiejszéj, broszura ta szczególnie uwagę polityków na siebie zwraca, jako traktująca najżywotniejszą sprawę. *Słowianom, a Polakom* głównie, zalecamy ją do rozbioru, bo polskie pióro ją skreśliło na pożytek ludzkości. (747-2-3)T

Poszukuje się Ajentów lub Podróżujących.

Jeden z pierwszych domów w Bordeaux, prowadzący znaczne interesa, poszukuje Podróżujących za prowizyą lub Ajentów do sprzedaży win i spirytusów. — Warunki korzystne.

Zapytania byłyby zbyteczne, jeżeli się kto nie wykaże jak najlepszemi poleceniami.

Oferty uprasza się adresować franco **Mr. de Valfond, 36,** rue Terre Negre w Bordeaux. (760-1-3)T



Szczególnie dobre i tanie Zegarki,

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW *M. Herza,*

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof; Stefansplatz 6.“ nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od . 12 zł.
dto lepsze . . . 13 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą . . . 14 „
dto lepsze . . . 15 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach . 16 „
dto z podwójną kopertą . . . 16 „
dto lepsze, także pozłacane . . . 18 „
dto lepsze dla Panów Wojskowych 21 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . 17 „
dto lepsze na 15 kamieniach . . 19 „
dto z podwójną kopertą . . . 20 „
dto lepsze z mocną kopertą . . . 23 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem . . . 23 „
dto lepsze od . . . 27 „
dto dla panów wojskowych, Savonette, . . . 22 „
dto lepsze, z mocną kopertą . . 26 „
dto Remontoirs lepszego gatunku 30 „
dto Remontoirs, Savonette . . . 36 „
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od . . . 33 „
dto ze złotą kapslą . . . 40 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach 30 „
dto ze złotą kapslą lepsze . . . 38 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach . . . 45 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien. 45 „
dto ze złotą kapslą emaliowane . 52 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . 42 „
dto lepsze ze złotą kapslą . . . 50 „
dto z podwójną kopertą . . . 58 „
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do . . . 120 „
dto kotwicowe damskie . . . 48 „
dto dto z podwójną kopertą 56 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem . . . 65 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do . . . 180 „
budziki po 5½ złr., ze zegarem . . 7½ złr.

(Wszystkie wyżej: ...)

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55,
co miesiąc do nakręcania złr. . . . 28, 30, 32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50.

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (755-2-12T

Wiadomość dla Lekarzy. Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36, w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego,* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolascha.* (17-28-)

Powtórna Przestroga!

Już w upłynionym roku pod dniem 8ym Lutego i w kilku Numerach następnych gazety Czasu ogłosiłem, iż nikomu nie ręczę za pewność pożyczek, jeżeli były lub będą poczynione na mój rachunek, bez wiedzy mojéj i upoważnienia. — Gdy jednak — pomimo téj przestrogi — odważyło się znowu kilku lichwiarzy, łaknących zysku nieprawego, wypożyczyć pieniądze na moje konto pewnemu młodzikowi niedoświadczonemu i letkomyślnemu, i to na weksle, których nigdy nie akceptowałem ani nie podpisywałem, zatem deklaruję niniejszem: iż w razie produkowania podobnych weksli, na których znajdować się będzie akcept z fałszowanym podpisem firmy mojéj, nietylko ich nie wypłacę, ale nadto zgłaszającego się z nimi o wypłatę, w Sądzie karnym o zbrodnię oszustwa zapozwać nie pominę. (752-3)

Szczawnica 17go Maja 1866. r.

Józef St: Szalay.

Dwie Maszyny drukarskie

do sprzedania

po zniżonej cenie, to jest o połowę zwykłéj ceny fabrycznej, zupełnie w dobrym stanie, mało używane; jedna z fabryki p. Sigla z Berlina, druga z fabryki p. Majera z Wiednia. (763-3)

Bliższa wiadomość u *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza* w drukarni w Krakowie.

Z powodu licznej sprzedaży fałszowanego krew czyszczącego syropu **Syropo Pagliano z** *Florencyi* widziałem się spowodowanym do założenia głównego składu w *Wiedniu* u pana *Józefa Raftl,* Praterstrasse Nr. 15 i do dalszego zniżenia ceny. Flaszka kosztuje 1 złr. 50 c. — tuzin 15 złr. 5 tuzinów 67 złr. 50 cen.

Uważam za zbyteczne wszelkie dalsze wychwalanie tego środka, któremu tysiące ludzi swe napowrót uzyskane zdrowie zawdzięczają, i czynię tylko tę uwagę, że każdy dobrze myślący ojciec familii powinien to poczytywać za swój obowiązek, by środek ten mieć zawsze pod ręką, który z jaknajwiększym skutkiem w słabościach gorączkowych, w zapaleniach wewnętrznych, febrach, osypkach, które tak często u dzieci się wydarzają i jeżeli nie ma doktóra w pobliżu, często dzieci zabijają. Środek ten rozpuszcza zepsute soki wewnętrzne, i wydala je wzmocnieniem stolca i uryny. Ponieważ każda słabość powstaje ze stagnacyi krwi, może się każdy przy zażyciu pierwszéj dozy przekonać o skuteczności syropu krew czyszczącego, który nawet w zadawniałych chronicznych słabościach przynosi pomoc. Używanie jednéj łyżki pełnej co 8—14 dni nadaje wesołości i zdrowia i zapobiega łatwemu zapadnięciu w jaką chorobę. Bliższych szczegółów powziąść można z broszury 94 stronnic zawierającéj do każdéj flaszki dołączonéj.

Mój **balsam na oczy** udziela w cierpieniach i zapaleniach ócz jak najspieszniejszą i najpewniejszą pomoc, i kosztuje flaszka z instrukcyą złr. 1.

Wynaleziona przeze mnie maść leczy wszelkie najzłośliwsze wyrzuty skóry z wszelką pewnością. Słoik maści z instrukcyą użycia złr. 1. W obudwuch wypadkach jednak musi być używany syrop. Z Florencyi uskuteczniam tylko zamowienia nad 100 flaszek.

Hieronim Pagliano

T(721-4-6) profesor medycyny we Florencyi.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia znakomitszych lekarzy w szpitalach paryskich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego w Wiedniu, dowiodły, że jedynie w Tranie Jod znajduje się w tak szczęśliwém i dogodném połączeniu, jak w Syropie chrzanowym z Jodem.

Przygotowany z roślin przeciw szkorbutycznych, których nieocenione własności léczebne wszystkim są znane, stanowi niezawodny środek *w słabościach limfatycznych, zołzowych, piersiowych i złego przymiotu* (syfilitycznych). Lekarze przepisują go dzieciom, szczególniéj skłonnym do *nabrzmiewania gruczołów na szyi lub do odchodzenia materyi z głowy, nosa i uszów,* zawsze z najpożądańszym skutkiem.

Osoby dotknięte słabością piersiową, a niemogące znieść Tranu, mogą skutecznie zastąpić go Syropem chrzanowym z Jodu.

Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych i wyrzutach;* posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. (5-28-32)

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* (dawniej ś. p. Wojciecha Molędzińskiego); w Krakowie; w aptekach p. *Rukera, Zygmunta Berlinera Piotra Mikolascha* we Lwowie; w aptece p. *Franzosa* w Brodach; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Galle-go*

Dla gorzelń!

Co dziennie świeże **drożdże piwne** są do nabycia po cenie taniej w browarze po firmą

Gebrüder Hatschek,

(716-2-3) **Tischetitz bei Olmütz,**

Administracya Zakładów Tenczyńskich

ma zaszczyt szanownych PP. interesowanym zawiadomić, że mimo wstrzymania pociągów towarowych,

wszelkich zamówień na mąkę bez zwłoki jak i dotąd wykonać nie omieszka:

prócz zapewnionej sobie bowiem komunikacyi, ma znaczny zapas mąki na składzie w Krakowie do swego wyłącznego rozporządzenia.

Zamówienia prosimy wprost do Tenczynka lub na ręce Wgo ***Gaydziczą*** w Sukiennicach przekazywać. (773-1-3)

C. k.  uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Na odbytem dzisiaj dziewiątem zwyczajnem Zgromadzeniu Akcyonaryuszów, obrano na nowo następujących Członków Rady Zawiadowczéj:

Jego Ekscellencyę ***księcia Jabłonowskiego,***
Dra Leopolda Mayera de Alsé-Russbach,
i ***Dra Gustawa Höfkena,***

mianowicie pierwszego 210, ostatnich zaś dwóch każdego 212 głosami. (728-3)T

Wiedeń dnia 7 Kwietnia 1866.

Rada zawiadowcza.

Jod i brom zawierające kąpiele solne w Goczałkowicach, przy Pszczynie,

zostały już otwarte. Wszelkie zamówienia pomieszkań, **soli kąpielnéj, zgęszczonéj soli, wody solnéj** itp, uprasza się adresować do Zarządu kąpielowego. (753-2-3)T

Promessy losów z roku 1864,

których ciągnienie dnia 1 Czerwca 1866 r. nastąpi, po 2 złr. 50 c. ze stęplem sprzedaje

w Krakowie ***Jan Bartl.***

734-5-)T Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego).

ZAKŁAD ZDROJOWY w KRYNICY,

słynny ze swych wód lekarskich, a zaopatrzony we wszystko, co tylko do odzyskania zdrowia, wygody i uprzyjemnienia pobytu potrzebnem być może,

z dniem 1 Czerwca r. b. otwartym zostaje.

Około 500 gościnnych pokojów, wspaniałe nowe łazienki, w których każda pojedyncza kąpiel ogrzewa się parą, uposażone wszelkiego rodzaju kąpielami, jako to: **waniennemi, natryskowemi, borowinowemi** (Eisenmoorbäder) **igliwiowemi** (Fichtennadelbäder(, **łaźnią słowiańską** (Schwitzbad), itd., urządzone według zasad dzisiejszego stanowiska umiejętności i z uwzględnieniem wszelkich wygód i komfortu, — **stała apteka** ze składem wód mineralnych, dostarczająca zarazem żętycy, tudzież nowo w użycie wprowadzonych **pastylek krynickich,** — dobra Restauracya i Cukiernia, prowadzona przez ***Ludwika Kosterkiewicza,*** — **orkiestra z Pragi** pod kierunkiem znakomitego kapelmistrza *Karola Massa,* — **czytelnia książek i gazet,** — **kilka hoteli** — **c. k. poczta osobowa** do samego Zakładu codziennie przyjeżdżająca, tudzież **prywatny omnibus** przed południem z Bochni odchodzący do Sącza, ułatwia podróż do Zakładu Zdrojowego w Krynicy.

Już rozesłano tego roku transporta wody mineralnéj krynickiéj, tak w kraj jak i za granicę. (677-3)T

Kąpiele (w Duszniku) Reinerz,

w Królestwie Kłodzkiem. W Szląsku Pruskim.

Tutejsze **kąpiele mineralne** i **jodowo-żelazne mineralne muliste,** jak również **Zakład źródłowy** i **żętyczny** z **żętycą kozią i oślą,** zostają otwarte:

z dniem 15 Maja a zamknięte z końcem Września.

Nastręczające się tu środki lekarskie skutkują w katarralnych afektacyach organów oddechowych i błon śluzowych brzusznych, w skłonnościach do gruźlicy i w poczynającej się takowéj, w braku krwi, mieszaniu się jéj, w bladaczce, w drażliwości nerwów, skrofułach, podagrze, chronicznym reumatyzmie, cierpieniach niewiesciego rozwinięcia się, w ogólnych osłabieniach, w następstwach złego przymiotu.

Jako lekarze są ustanowieni:

Dr. Berg. — Dr. Drescher. — Dr. Joseph.

Kąpiele te położone są w bardzo rozkosznej okolicy górzystej Hrabstwa Kłodzkiego — oddalone 6 mil od kolei szląskiej Wrocławsko-Swidnicko-Frankensteinskiej a 2½ mili od kolei austryjackiej Nachod-Józefino-Pardubickiéj, a względnie Reichenbersko-Zittawsko-Drezdeńskiej. (656-3T)

Reinerz (Dusznik) 20go Kwietnia 1866.

Magistrat Bayer.

Karlsbad.

Joachim Hordyński,

Dr. medycyny i chirurgii,

od wielu lat udziela w języku polskim rady lekarskiéj, przy zdrojach w Karlsbadzie, (693-4-6)T mieszka w hotelu „Brytania.“

SYROP CHINY I ŻELAZA

PP. ***Grimault & C.***

Aptekarzy w Paryżu.

Lekarstwo to jest płynem przeźroczystym i przyjemnym, łączy w sobie dwa środki ze wzmacniających i tonicznych, jakie posiada sztuka lekarska, najpotężniejsze: żelazo, co jest krwi *zasadą,* — i chinę środek toniczny potęgi najwyższéj. Preparat ten jest pierwszym w swym rodzaju, w którym połączenia obudwóch substancyj jak najpomyślniéj dokonano. Lekarze tacy, jak: *Arnal, Rayer, Trousseau, Velpeau,* przepisują codziennie Syrop ten jako środek najdzielniejszy przeciw krwi *niedostatkowi,* również w wypadkach wszelkich, gdzie idzie o przywrócenie sił podupadłych i niknących, co widać zaraz z *bladości* niezwykłéj, *limfatyczności, bolów żołądka a ztąd niestrawności,* z niewczesnych u kobiet *regularności, zołzów* i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.

Syrop Chiny wznieca apetyt, pomaga trawienie, ożywia siły; zaleca on się *starcom,* a szczególniéj osobom, co przychodzą do zdrowia, jako środek potężny, a nigdy zażywającym go szkodzić niemogący.

Preparat ten sam znajduje się jeszcze i w kształcie wina bardzo przyjemnego, pod nazwą; **Wino Chiny i żelaza p. *Grimault.*** Używa się już to w *gorączkach zapalnych,* już to we febrach, tak zwanych *zimnicach.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniej ś. p. Wojciecha Molędzińskiego); w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go;* we Lwowie w apt. p. *Zygmunta Rukera, Piora Mikolascha* i *Berlinera*; w Brodach w apece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elnera.* (10-28-32)

---

6 Krów

mlecznych, młodych 4 Jałówek — jest do sprzedania każdego czasu w Porębie Żegocie (na gościńcu szlązkim). — Bliższa wiadomość w kancelaryi Administracyi tychże dóbr. (765-2-3)

Nowy Zakład leczenia wodą

zostanie otwarty z dniem 5 czerwca rb. w **Sasowie** — 9 mil od Lwowa na trakcie do Brodów a ¼ mili od uroczych okolic Podhorzec. Oprócz racyonalnej kuracyi wodą, pod kierownictwem jednego z lekarzy lwowskich, będą chorzy mogli mieć kąpiele rzeczne (w Bugu) bardzo wygodnie urządzone, późniéj i parowe, także i żętyce owcze będą własnego wyrobu. Pomieszkania i łazienki dla chorych są w obszernym Parku wygodnie urządzone. Traktyernik zakładowy dostarczy zdrowego i dostatecznego wiktu. Względem bliższych szczegółów, jakoteż względem wczesnego zamówienia pomieszkań i żętycy udawać się do Zakładu kąpielnego w ***Sasowie przez Złoczów*** (franko). (707-3)

Wiza paszportów

kosztuje na teraz z powodu zniżonej taksy konsularnej, w drodze spedycyjnej, z wszelkiemi kosztami przesyłki do Brodów tylko

1 złr. 50 cent.

w Kantorze komisowym **Jana Bartla** w Rynku, w domu Wgo Milieskiego na dole. (664-1-5-T)

Ważne

dla cierpiących na przepuklinę.

Kto się przekonać chce o nadzwyczajnej skuteczności środka lekarskiego na przepuklinę Dra Krüsi Altherr w Gais, w Kantonie Appenzell w Szwajcaryi może otrzymać w Ekspedycyi tego dziennika broszurę zawierającą kilkaset zaświadczeń. (630-4-12-T

Wieś Proszówki,

pod Bochnią, do **wydzierżawienia.** — Informacya u Notaryusza *Żuka Skarszewskiego* w Krakowie. (678-5-6)

Dzierżawa

na trakcie między Radomyślem a Mielcem, obejmująca 220 morgów pola ornego dobrej gleby, 31 morgów łąk — jest do wypuszczenia. — Wiadomości udzieli *Jan Kunaszowski* w Tarnowie. (712-3)

Realność,

na Zwierzyńcu za Rogatką przy głównym gościncu pod L. 15 położona z 4 pokoi, kuchni, dwóch komórek, ogrodu warzywnego i owocowego składająca się, jest każdego czasu do sprzedania lub do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u właściciela. (177-5-)

Kompozycya do politurowania

najodpowiedniejsza dla *stolarzy, tokarzy, handlujących meblami* i dla *osób prywatnych* do politurowania mebli. Ta nowo wynaleziona kompozycya, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni *wiele czasu wymagające i kosztowne politurowania* nowych mebli za pomocą *spirytusu* zupełnie zbytecznem, gdyż *przez użycie kilku kropli téj kompozycyi zostanie stół lub szafa zupełnie wypoliturowaną,* i w politurowanych przedmiotach tą kompozycyą nigdy niewychodzi *olej.*

Użycie jest zupełnie pojedyncze, a rezultat nad spodziewanie.

Używane meble mogą być wypoliturowane *prostem potarciem* szmateczką w téj kompozycyi zmoczoną, i otrzymają taki *połysk,* jakiego przez politurowanie spirytusem nigdy osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką téj kompozycyi można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większéj flaszeczki z instrukcyą użycia kosztuje 60 centów, — małej 40 c.

Główny Skład przesyłający

utrzymuje

F. Füller w Wiedniu,

Gumpendorf, Hirschengasse Nr. 8,

który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą uskutecznia natychmiast.

Przy przesyłkach, liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 cent. (759-1-6)T

Miejsce na żętycę w Ustroniu

w Szląsku austryackim 2½ mili od stacyi Pruchny kolei żelaznej oddalony, w bardzo pięknem górzystem położeniu.

Podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem **21 maja** otworzoną zostanie kuracya żętycą oraz kąpiele żelazne ciepłe w wannach jakoteż wślane zimne. Natryski rozmaite podług życzenia w nowo wybudowanych Arcyksiążęcych Łazienkach.

Co się tyczy pomieszkań, Szanowna Publiczność zgłosić się raczy do inspektora tegoż zakładu.

Ustrońska apteka w wszelkie wody mineralne tegoroczne jako to: Marienbadskie, Karlsbadzkie, Kreutzbrun, Mühlbrun, Franzesbaden, Franzensbrunn, Gleichenberg, Constantinquelle, Pilnawskie, Szczawnickie, z źródła Magdaleny, Józefiny, Krynicką, Iwonicką, oraz wszelkie toaletowe rzeczy, w najlepszych gatunkach jest zaopatrzoną.

Jan Górniak

Aptekarz w Skoczowie i Ustroniu.

Der Curort Ustroń

in österr. Schlesien, 2½ Stunden von der Nordbahnstation Pruchna entfernt eröffnet die diesjährige Cursaison mit seinen Original-Gebirgs-Schaf und Ziegemolken; warmen Eisenschlacken-Wannenbäder in dem neuerbauten höchstherrschaftlichen Badehause und mit seinen kalten Weichselfluss-Bassin-Wellen- und Douche-Bädern

am 25 Mai.

Uiber Anfragen und Wohnungsbestellungen giebt die dortige Curinspection Aufschluss.

Auch werden in der hierortigen öffentlichen Apotheke die gewöhnlichsten Mineralwässer und zwar in frischester Füllung stets vorräthig gehalten, jedes Andere auf vorhergängige erstzeitige Bestellung prompt besorgt. (708-3) T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	490	476
Ruble ros. za 100 rsr.	140	135
Talary prs. za 150 złr.	78½	76½
Bankn. prus 100 tal.	193	187
Srebro nowe austr. .	128	125
Dukat ważny . . .	6 —	5 80
Napoleon d'or . . .	10 40	10 10
Półimperyały rosyjs.	10 50	10 20
Listy galic. nowe z k.	65 —	63 —
— — stare „	68 —	66 —
Oblig. indem. „	60 —	58 —
Ak.k.g. bez k. i dyw	165	160

Wiedeń 24 m. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	56 60
5% Pożyczka narod.	62 75
Akcye banku wied.	674
— — kred.	129 0
Losy 5% z r. 1860 .	73 50
Srebro	127 50
Londyn 10 funt. szter.	126
Dukat pojedynczy	5 98

Wiedeń 23 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	49 75	49 50
— Pożyczka narod.	63 50	63 —
— Metaliki na m. k.	55 —	54 50
— Obl. ind. niż Aus	81 —	80 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	61 50	60 50
— — chor. i b.	— —	64 50
— — galicyjs.	59 —	58 50
— — bukow.	57 50	56 50
— — siedmgr.	57 25	56 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	83 25	82 75
4% Galicyjskie. . .	65 —	63 —
5½% Węgiersk. los.	72 —	71 —
5% Boden Cr. austr.	95 50	94 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	129 —	127 —
— — — 1854	70 —	69 50
— — — 1860	71 30	71 10
— — — 1864	60 10	59 90
— Como-Rente.	13 50	12 50
— Kredytowe	100 —	99 —
— tryest na 4½%	108 —	— —
— żegl. par. na D.	75 —	— —
— Ks. Esterhazy	60 —	— —
— Księcia Salm.	25 —	— —
— — Palfy .	21 —	— —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	21 —	— —
— hr. St. Genois .	21 —	— —
— miasta Budy . .	22 —	— —
— ks. Windischgr.	15 —	— —
— hr. Waldstein .	17 50	— —
— hr. Keglevich .	10 —	— —
— Rudolfa. . .	11 —	10 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	660	658 —
Zakładu kredytowego	125 60	125 70
Żeglugi par. na Dunaju	414 —	412 —
Kolei półn. Ferdynan.	1395	1390
— rządowéj fr.-a.	152 20	152 —
— zachodniéj c. El.	101 —	100 —
— Pardubickiéj .	80 50	79 50
— południowéj .	160 —	156 —
— Galicyjskiéj . .	154 —	153 50
Czerniow. z wpł. 65%	92 —	91 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 6½)	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr (6)	110 50	110 —
Berlin 100 tal. (7)	—	—
Frankf. n. M. 100 (5)	110 75	110 25
Hamb. 100 mark. (6)	97 25	96 75
Londyn 10 fun. (8)	129 50	128 —
Paryż 100 frank. (5)	52 —	51 90

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	—	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 14	6 12
— — obrączk.	6 14	6 12
Złoto *al marco* . .	6 10	6 8
Napoleondory . . .	10 54	10 52
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 25	11 15
Luidory (niemieckie)	11 5	10 95
Suwereny angielskie	12 90	12 80
Imperyały rosyjskie	10 70	10 65
Srebro	130 —	129 —
— kupony . . .	130 50	129 —
Talary związkowe .	1 95	1 94
Pruskie bilety kas. .	1 94½	1 93

Lwów 23 maja	żądają	płacą
Dukat	6 15	6 3
Półimperyał rosyjski	10 79	10 56
Rubel srebr. rosyjsk.	2 —	1 92
Talar pruski . . .	1 96	1 90
Listy gal. b. kup. w. a.	66 33	64 92
— — m. k.	69 47	67 83
Obligi indem. b. kup.	59 58	58 25
Akc. kol. gal. b. kup.	157 —	152 33

Warsz. 22 maja	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	83 50	— —
Listy zast III okr. „	84 33	84 —
kupon	— —	1 66⅔
Listy likwidacyjne .	— —	— —
kupon „	— —	1 91⅑
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz. bydgos. „	61 50	— —
5% Pożyczka loteryjna	110 —	109 75

Wrocł. 23 maja	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	78⁵⁄₁₂	77¹¹⁄₁₂
Polskie bilety bank.	65⅚	65⅛
„ Listy zastaw.	53	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 23 maja.	
Renta 3% . . .	63 55

Londyn 23 maja.	
Konsole	85½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 20 maja r. b.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Prus i Szczakowy pociąg osobowy o godzinie 11 min. 19 rano;
„ *do Wiednia* ciężarowo-pocztowy o godz. 4 po południu — *do Wieliczki* o godz. 11 rano;
„ *do Lwowa* poc. osob. o 11·30 rano, mieszany o godz. 8·30 wieczór;
ze Lwowa do Krakowa p. osob. o 5·30 rano, mieszany o 8·19 wieczór;
z Wiednia do Krakowa (w połączeniu z pociągiem z Prus i Szczakowy) o godz. 9·34.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia, z Prus i Szczakowy osobowy o 7·45 wieczór, ciężarowo-pocztowy 9·26 rano — *ze Lwowa* osob. 3·11 po poł., mieszany o 10·13 rano — *z Wieliczki* o 6·15 wieczór;
do Lwowa z Krakowa osobowy o godzinie 10 wieczór, mieszany o godzinie 8·50 rano.
do Wiednia z Krakowa, Prus i Szczakowy o godzinie 9·46 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*